K. DĄBROWSKI i J. CZYSZKOWSKA

ANALIZA ROZWOJU SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W LULINIE POWIAT OBORNIKI

I Wstęp
II Użytkowanie gruntów
III Produkcja roślinna
IV Produkcja zwierzęca
V Produkcja towarowa i towarowość spółdzielni
VI Organizacja pracy
VII Gospodarka finansowa i fundusze spółdzielni
VIII Podział dochodu i dniówka obrachunkowa
IX POM w świetle analizy rozwoju spółdzielni

I. *WSTĘP*

Praca niniejsza jest pierwszą próbą analizy rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Stanowi ona zarazem próbę twórczej krytyki wielu jeszcze braków i niedomagań spółdzielni, a więc próbę obiektywnego oświetlenia przyczyn, powodujących te braki i wskazania dróg ich przezwyciężenia.

Zamieszczona krytyka niedomagań spółdzielni — pokutujących jeszcze nawyków gospodarki pofolwarcznej, resztek nie przezwyciężonych dotychczas wahań i nieufności — nie powinna jednakże przesłonić podstawowego faktu znacznego jej rozwoju, na który wskazują liczne i trwałe jej osiągnięcia.

W analizowanym, niemal dwuletnim, okresie członkowie spółdzielni Lulin potrafili znacznie rozszerzyć i umocnić zespołową własność, która jest warunkiem i źródłem dalszego rozwoju spółdzielni, a zarazem podstawą jej socjalistycznego charakteru. Wskazuje na to ilościowy wzrost podstawowych środków i jakościowe ich rozszerzenie, znaczny wzrost funduszów, zwiększenie zespołowego inwentarza, zespołowe budownictwo itp. Wzrost ten dokonuje się przy tym na zdrowej podstawie wykorzystywania w coraz większym stopniu własnych rezerw i możliwości oraz uruchamiania własnych sił i środków. Pomnażanie środków podstawowych z własnych źródeł, na przykład uzupełnianie i zwiększanie stada podstawowego głównie drogą jego samoreprodukcji a nie zakupu, przeprowadzanie remontów kapitalnych systemem gospodarczym, tj. własnymi siłami członków spółdzielni, poważne zmniejszenie zadłużenia — wszystko to wskazuje, że spółdzielnia w coraz większym stopniu liczy na własne siły jako na podstawowe źródło wzrostu dochodu członków i dalszego jej rozwoju.

Dużym osiągnięciem Lulina jest wzrost znaczenia pracy zespołowej i coraz większy w niej udział poszczególnych członków spółdzielni. Świadczy to o zmianach zachodzących w świadomości ludzi, o wzrastającym zaufaniu do zespołowych form gospodarki, o zrozumieniu znaczenia socjalistycznej dyscypliny pracy. Wzrost zespołowej pracy pozwolił spółdzielni wprowadzić i rozwinąć nowe działy produkcji, dodatkowe fermy hodowlane, sad, warzywnik itp.

Wprowadzenie i rozwinięcie nowych działów produkcji umożliwiło spółdzielni pełniejsze wykorzystanie rezerw roboczych, zapewniło członkom większy dochód i stało się poważnym czynnikiem rozwoju spółdzielni w przyszłości.

Gospodarka finansowa spółdzielni wskazuje na znaczne osiągnięcia, mimo że stan rachunkowości nie jest jeszcze najlepszy — co jest wyrazem niedostatecznej pracy, odpowiedzialnego za ten odcinek, instruktora organizacyjno-rachunkowego CRS. Spółdzielnia Lulin gospodaruje rozważnie i oszczędnie: zmniejsza swe zadłużenie, obniża wydatki administracyjne, wprowadza rozsądne oszczędności w wydatkach na zakup nasion i pasz, rozwijając ich produkcję we własnym zakresie, prowadzi dalekowzroczną politykę finansową, nie szczędząc na konserwację i bieżący remont maszyn i budynków. Na szczególną uwagę zasługuje przełamanie nieufnego stosunku do POM, czego wyrazem jest wzrastający udział POM w pracach uprawowych. Świadczy o tym fakt, że opłaty za pracę POM wzrosły w 1951 roku przeszło dwukrotnie w stosunku do 1950 roku. Jest to niewątpliwie decydujący czynnik gospodarczego umocnienia spółdzielni, poprawy agrotechniki, wzrostu plonów itp. — a zatem wzrostu dochodów spółdzielni i jej członków.

Współpraca z POM i jej rozwijanie przyniosło spółdzielni Lulin od razu znaczne korzyści. Korzyści te wyraziły się już w zwiększeniu mechanizacji prac, co pozwoliło na rozsądne zmniejszenie pogłowia koni i równoczesne podniesienie ich jakości, a w rezultacie dało możliwości użycia pasz w celu zwiększenia pogłowia bydła. Przechodzenie w coraz większym stopniu do mechanicznej uprawy zapewnia spółdzielni obfitsze plony, pozwala jej coraz lepiej bronić się przed niekorzystnymi warunkami klimatycznymi, jest podstawą do polepszenia prac pielęgnacyjnych i przyczyni się niewątpliwie w latach następnych do dalszego podniesienia się dochodów członków spółdzielni.

Warto podkreślić stosunek członków spółdzielni do państwa, który wyraził się w znacznym przekroczeniu przez spółdzielnię obowiązkowych dostaw, w zwiększeniu obszaru upraw kontraktowanych i bardzo poważnym wzroście towarowości.

Wyrazem osiągnięć spółdzielni jest fakt, że okoliczni chłopi pozytywnie oceniają jej rozwój. Dzięki swym osiągnięciom, dzięki temu między innymi, że wzrósł dochód członków, spółdzielnia odniosła bardzo poważne zwycięstwo — zdobyła w 1950 roku nowych członków i ogarnęła swym zasięgiem całą gromadę. Jest to dowód sprężystości spółdzielni i jej politycznego oddziaływania, a zarazem potwierdzenie tezy, że najlepszym wyrazem umacniania spółdzielni jest jej rozszerzanie się.

Spółdzielnia Lulin dzięki temu właśnie zwycięstwu zasługuje na wyróżnienie wobec tych spółdzielni, które chociaż osiągnęły poważne sukcesy gospodarcze, jednakże okopały się na zdobytych pozycjach i nie powiększają swego stanu liczbowego, przez zdobywanie nowych członków.

Spółdzielnia Lulin, jak stwierdziliśmy na początku, ma wiele jeszcze do zrobienia. Wiele jeszcze braków wymaga usunięcia, wiele trudu i wysiłku muszą jeszcze włożyć członkowie, aby dorównać takim przodującym spółdzielniom jak Nieczajna, Zdziechowice, Ustowo itp. Te zadania — to nie tylko zadania spółdzielni. Są to przede wszystkim zadania POM w Ocieszynie i Prezydium PRN w Obornikach, odpowiedzialnych za umocnienie osiągnięć, które spółdzielnia już posiada, za usunięcie braków, które ją jeszcze osłabiają, słowem za pokierowanie dalszym jej rozwojem. Przezwyciężenie niedociągnięć w pracy POM i Prezydium PRN na froncie walki o polityczne i organizacyjno-gospodarcze umocnienie spółdzielni winno się znaleźć w centrum uwagi władz partyjnych powiatu obornickiego.

*

Spółdzielnia produkcyjna w Lulinie jest jedną z 30 spółdzielni wybranych przez Instytut w celu prowadzenia długofalowych badań nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Niniejszy artykuł o Lulinie jest więc częścią większej pracy „Analiza spółdzielni produkcyjnych", opracowanej przez IER. Jako pierwsza z tego zakresu, praca niniejsza jest próbą znalezienia właściwych metod analizy rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Metodologiczny charakter niniejszej pracy warto podkreślić dla rzucenia właściwego światła na omawiane w niej problemy. Oczekujemy dyskusji nie tylko nad poruszonymi w tej pracy zagadnieniami rozwoju spółdzielni, ale również nad samym sposobem analizowania tych problemów.

Materiały, na których oparliśmy analizę rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Lulinie, są następujące:

1) Sprawozdanie roczne za rok 1950 i 1951, sprawdzone i uzgodnione z władzami spółdzielni.
2) Pomocnicze zestawienia i wyciągi z ksiąg oraz uzupełniające dane, dotyczące zagadnień pominiętych w sprawozdaniach lub naświetlonych w nich zbyt powierzchownie.
3) Wyciągi i zestawienia z bloczków brygadzistów dotyczące zagadnienia pracy w spółdzielni Lulin.
4) Dane z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Obornikach dotyczące wskaźników i wytycznych dla powiatu.
5) Dane z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu o sytuacji gospodarczej i politycznej w spółdzielni Lulin.

Przy analizie, jaką przeprowadzamy w pracy niniejszej, staramy się wzorować na radzieckich metodach zestawiania i analizowania danych. Szczególnie pomogła nam w tym książka Ałtunina „Praktyczny podręcznik w zakresie statystyki ogólnej i rolniczej". Często jednak brak danych nie pozwolił na zastosowanie właściwych metod i trzeba było ograniczyć się

do węższego ujęcia zagadnienia. Nie mieliśmy, na przykład, dostatecznych materiałów, na których moglibyśmy oprzeć pogłębioną analizę finansów, dochodu i mechanizacji prac w spółdzielni.

Uniemożliwiło to nam wyciągnięcie ogólniejszych wniosków odnośnie wymienionych zagadnień.

Praca niniejsza omawia pierwsze dwa lata istnienia spółdzielni Lulin, a mianowicie 1950 i 1951 r. W chwili oddawania do druku wyników naszych badań trzeci rok pracy spółdzielni nie był jeszcze podsumowany. Osiągnięcia Lulina z tego okresu znajdą swój wyraz w szerszym opracowaniu pt. „Analiza spółdzielni produkcyjnych", w którym spodziewamy się osiągnąć pełniejsze i ogólniejsze wyniki, niż może to dać monograficzna analiza jednej tylko spółdzielni.

*

Spółdzielnia produkcyjna w Lulinie powiat Oborniki została założona 30 stycznia 1950 roku na wsi pofolwarcznej i przyjęła statut RZS III. Członków-założycieli było 33, stanowili oni około 53% gromady.

W końcu roku, gdy członkowie spółdzielni dzielili po raz pierwszy swój dochód, zgłosiło przystąpienie do spółdzielni pozostałych 29 gospodarzy gromady. Nowi członkowie do pracy zespołowej przystąpili na wiosnę 1951 roku. Obecnie spółdzielnia produkcyjna Lulin obejmuje całą gromadę (z wyjątkiem jednego gospodarza, którego ze spółdzielni usunięto) .

W pierwszym roku zmieniano dwa razy przewodniczącego. Od początku 1951 roku przewodniczącym spółdzielni jest ob. Władysław Wika, człowiek energiczny i zdolny, który był uczestnikiem wycieczki do Związku Radzieckiego i pragnąłby osiągnąć w spółdzielni Lulin takie wyniki, z jakimi się tam zetknął.

W roku 1951 członkowie spółdzielni przystąpili do współzawodnictwa między sobą i z innymi spółdzielniami. Mimo że spółdzielnia Lulin nie należy jeszcze do przodujących, osiągnęła we współzawodnictwie z innymi spółdzielniami już dość poważne wyniki.

II. *UŻYTKOWANIE GRUNTÓW*

Środkiem produkcji, mającym w rolnictwie podstawowe znaczenie, jest ziemia. Dlatego jednym z głównych zadań każdej spółdzielni produkcyjnej jest walka o pełne i właściwe wykorzystanie gruntów. Od wyników tej walki zależy w dużym stopniu wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej, rozwój gospodarstwa spółdzielni, a zatem dostatnie i kulturalne życie członków spółdzielni i ich rodzin.

Przeprowadzenie analizy użytkowania gruntów w spółdzielni napotyka szereg trudności, gdyż w różnych dokumentach, zawierających dane o użytkowaniu gruntów przez spółdzielnię — są różne liczby. Inne na przykład są dane odnośnie obszaru w rejestrze pomiarowym, inne w sprawozdaniu rocznym, a jeszcze inne w planie gospodarczym.

Różnice wynikają stąd, że obszar gruntów spółdzielni ulega w obecnym okresie dość częstym zmianom. Wstępują do spółdzielni nowi członkowie

wnosząc wkłady gruntowe, spółdzielnia otrzymuje grunty z Funduszu Ziemi, usuwa niektórych członków i zwraca im wkłady gruntowe itp. Zmiany te dokonują się w różnych porach roku i nie zawsze grunty dołączone do spółdzielni mogą być w tym samym roku wykorzystane w produkcji. Stąd obszar wykazany w rocznym sprawozdaniu spółdzielni jako stan na 31.XII często nie odpowiada obszarowi faktycznie użytkowanemu przez spółdzielnię w roku sprawozdawczym.

Bezkrytyczne posługiwanie się danymi ze sprawozdań spółdzielni mogłoby doprowadzić do błędnych wniosków.

Właśnie w Lulinie liczby dotyczące obszaru gruntów spółdzielni podane w jej rocznym sprawozdaniu nie odpowiadają obszarowi faktycznie przez spółdzielnię użytkowanemu.

Według danych wziętych ze sprawozdania rocznego ogólna powierzchnia użytków rolnych w spółdzielni wyniosła na 31.XII 1950 roku 540,82 ha, w tym gruntów ornych 502,49 ha. Faktycznie spółdzielnia wykorzystała w celach produkcyjnych tylko 348,83 ha użytków rolnych, a zespołowego zbioru dokonała z 310,5 ha gruntów ornych, czyli z 61,8% powierzchni wykazanej w sprawozdaniu.

Różnica ta wynika stąd, że w sprawozdaniu rocznym za 1950 rok w stanie na 31.XII podano obszar wraz z wkładem gruntowym nowych członków, którzy przystąpili pod koniec roku. Tymczasem grunty te spółdzielnia włączyła do zespołowej uprawy dopiero wiosną 1951 roku.

Powierzchnia użytków rolnych, wykazana w sprawozdaniu rocznym na dzień 31.XII 1951 roku (710,25 ha) również nie mogła być w ciągu roku w pełni wykorzystana przez spółdzielnię. Wykazana w sprawozdaniu powierzchnia obejmuje także grunty przydzielone spółdzielni z Funduszu Ziemi, które przekazało jej PGR dopiero na jesieni 1951 roku, po zbiorach. W roku 1951 spółdzielnia wykorzystała zatem tylko 599,6 ha użytków rolnych, w tym 539,7 ha gruntów ornych, co stanowi 88,6% powierzchni wykazanej w stanie na 31.XII 1951 roku.

Mając to na uwadze, oparliśmy obliczenia na powierzchni faktycznie biorącej udział w produkcji zespołowej, a mianowicie przyjęliśmy użytków rolnych: w 1950 roku — 348,88 ha, w 1951 roku — 599,60 ha; gruntów ornych: w 1950 roku — 310,50 ha, w 1951 roku — 538,70 ha.

Tak ustalając obszar użytków rolnych i gruntów ornych w spółdzielni mogliśmy obliczyć, że na jednego zdolnego do pracy przypadło w 1950 roku — 5,20 ha użytków rolnych, a w 1951 roku — 5,07 ha, czyli o 2,5% mniej niż w poprzednim roku. Natomiast powierzchnia użytków rolnych w przeliczeniu na jedną rodzinę była w tych latach prawie jednakowa: w 1950 roku 10,57 ha, w 1951 roku 10,52 ha. Należy nadmienić, że w 1952 roku, o ile nie nastąpiły zmiany w składzie osobowym i obszarowym spółdzielni, na jednego zdolnego do pracy przypadało 5,67 ha użytków rolnych.

W tabl. 1 podajemy strukturę gruntów użytkowanych przez spółdzielnię Lulin w latach 1950/51.

Tabl. 1

Struktura gruntów

Wyszczególnienie	1950 r.		1951 r		Wskaźnik zmian 1950:1951
	Obszar ha	%	Obszar ha	%	
I. Użytki rolne	348,88	86,1	599,60	90,3	171,9
w tym:					
1) grunty orne	312,55	77,1	560,27	84,3	179,3
a) pow. zbioru z pól	*310,50*	*76,7*	*538,70*	*81,0*	*173,5*
b) ,, ,, w sadach	*2,05*	—	*12,05*	*1,8*	*480,0*
c) ,, wydzielona członkom pod buraki pastewne	—	—	*9,52*	*1,5*	—
2) łąki i pastwiska	36,33	9,0	39,33	6,0	108,3
II. Inne grunty i nieużytki	15,29	3,6	23,38	3,5	152,9
III. Działki przyzagrodowe	41,56	10,3	41,56	6,2	100,0
Obszar ogólny	405,73	100,0	664,54	100,0	163,8

Jak widzimy z tabl. 1, w związku z przystąpieniem pod koniec 1950 roku nowych członków do spółdzielni (o czym już mówiliśmy wyżej) ogólny obszar ziemi zajmowany przez spółdzielnię wzrósł o 63,8%. Przy tym zwiększeniu obszaru najbardziej wzrosła powierzchnia gruntów ornych, gdyż o 79,3% (przesunięcie z 77,1% na 84,3% w strukturze gruntów).

Niekorzystnie natomiast przedstawia się obszar łąk i pastwisk (przesunięcie z 9% na 6% w strukturze gruntów). Mała ilość naturalnych użytków zielonych nie stwarza wystarczających podstaw dla rozwiązania problemu paszowego. Musi on znaleźć rozwiązanie w odpowiednim układzie płodozmianów polowych i pastewnych w celu utworzenia potrzebnej bazy paszowej.

Do „innych gruntów i nieużytków" jest włączona powierzchnia pod budynkami i obejściem (podwórka, ogródki) zajmowanymi przez członków do czasu wybudowania własnych zabudowań na wydzielonych działkach przyzagrodowych.

Powierzchnia „innych gruntów i nieużytków" zwiększyła się znacznie w 1951 roku na skutek włączenia zabudowań zajmowanych przez rodziny, które pod koniec 1950 roku wstąpiły do spółdzielni.

W tabl. 1 obrazującej strukturę gruntów spółdzielni produkcyjnej w Lulinie wyodrębniliśmy powierzchnię wydzieloną członkom pod buraki pastewne. Powierzchni tej (9,52 ha) w analizie użytkowania ziemi nie można włączyć do gruntów uprawianych zespołowo, raczej należałoby ją włączyć do działek przyzagrodowych. Fakt, że pozycja ta pojawiła się w 1951 roku wraz z wstąpieniem do spółdzielni nowych członków, wskazuje, że za pozytywnym i godnym podkreślenia zjawiskiem rozszerzania się spółdzielni na całą gromadę (które świadczy o krzepnięciu spółdzielni i jest poważnym osiągnięciem jej członków) — nie nadąża jeszcze jak dotąd, praca Wydziału Politycznego POM w Ocieszynie, którego obo-

wiązkiem jest otoczyć spółdzielnię, a szczególnie jej nowych członków, większą opieką polityczną celem podniesienia poziomu ich świadomości i przezwyciężenia niewygasłych w nich jeszcze prywatnowłasnościowych tendencji.

W szczególności przeciwstawić się należy próbom powiększania działki przyzagrodowej kosztem gruntów spółdzielni, przekształcania spółdzielczych pól w „bazę paszową" dla hodowli na działkach. Zadaniem Wydziału Politycznego POM jest wykazywanie członkom spółdzielni na codziennych praktycznych przykładach, że podstawą ich dochodu i drogą do zamożności jest wszechstronne umacnianie gospodarstwa zespołowego, a zatem nienaruszalność ich społecznej własności.

III. *PRODUKCJA ROŚLINNA*

O rozwoju spółdzielni mówi przede wszystkim dynamika produkcji zespołowej. Analizę dynamiki produkcji zaczynamy od produkcji roślinnej, o której rozwoju świadczy struktura zasiewów w poszczególnych latach. Spółdzielnia produkcyjna Lulin ma na tym odcinku wiele osiągnięć.

1. *Struktura zasiewów*

Jak widać z tabl. 2, w spółdzielni zaznacza się słuszna tendencja zmniejszenia nadmiernie rozszerzonej uprawy kultur zbożowych na korzyść roślin przemysłowych i pastewnych (widać to szczególnie w planie na 1952 rok). Niezupełnie jednak słuszne jest, że dzieje się to kosztem mieszanek zbożowych. Lepszym rozwiązaniem byłoby zmniejszenie uprawy żyta, która zajmuje zbyt duży jeszcze procent powierzchni zbiorów, a następnie uprawy owsa w dostosowaniu do zmniejszającej się, na skutek wzrostu mechanizacji prac i większej pomocy POM, ilości koni w spółdzielni. Tabl. 2 wskazuje, że chociaż spółdzielnia obniża nieco nadmierną uprawę żyta w planie zasiewów na 1952 rok, to jednak zajmuje ono zbyt jeszcze dużą powierzchnię.

To uparte trzymanie się uprawy żyta wynika głównie z braku odpowiednich stanowisk pod inne uprawy, wymagające lepszej struktury gleby i większej jej zasobności w składniki pokarmowe. W pewnym jednak stopniu wskazuje to również na nie dość śmiałą postawę członków spółdzielni, którzy cofają się przed wprowadzeniem większych zmian do systemu gospodarki, jaki poznali pracując przed wojną w folwarku obszarniczym. Większa pomoc agronomiczna ze strony POM i Powiatowej Rady Narodowej mogłaby te obawy członków spółdzielni przełamać.

Dużym osiągnięciem spółdzielni jest zwiększenie w strukturze zasiewów uprawy pszenicy z 6,4% w 1950 roku do 9,4% w 1951 roku. Pewien spadek uprawy pszenicy w 1952 roku wynika z braku odpowiedniego dla niej stanowiska w tym roku. Z powodu braku odpowiednich stanowisk ulega również zmniejszeniu uprawa jęczmienia w 1952 roku, natomiast zwiększa się uprawa owsa. Nie jest to właściwe rozwiązanie sprawy, ponieważ z jednej strony spółdzielnia rozwija znacznie hodowlę trzody, a z drugiej — owies daje w warunkach Lulina na ogół niższe plony niż jęczmień.

Tabl. 2

Udział poszczególnych roślin w powierzchni zbiorów

Wyszczególnienie upraw	1950 r. Powierzchnia zbioru		1951 r. Powierzchnia zbioru		1952 r. Powierzchnia zbioru	
	ha	%	ha	%	ha	%
1. *Kultury zbożowe*	*230,5*	*74,2*	*397,15*	*73,6*	*376,5*	*61,8*
żyto	116,—	37,4	202,—	37,8	214,—	35,2
pszenica ozima	20,—	6,4	21,15	3,9	25,—	4,1
pszenica jara			30,0	5,5	25,—	4,1
jęczmień jary	40,—	12,8	74,0	13,5	35,—	5,7
owies	25,—	8,—	40,—	7,4	50,—	8,3
mieszanki zbożowe	29,5	9,6	30,—	5,5	27,5	4,4
2. *Rośliny strączkowe jadalne*	*2,5*	*0,8*	*5,—*	*1,0*	*5,—*	*0,8*
3. *Ziemniaki*	*35,—*	*11,3*	*50,—*	*9,3*	*40,—*	*6,5*
4. *Rośliny przemysłowe*	*17,—*	*5,5*	*35,—*	*6,5*	*64,—*	*10,5*
buraki cukrowe	9,—	2,9	16,—	2,9	23,—	3,9
oleiste	8,—	2,6	5,—	1,0	11,—	1,7
włókniste	—	—	14,—	2,6	25,—	4,1
inne	—	—	—	—	5,—	0,8
5. *Rośliny pastewne na potrzeby wewnętrzne*	*25,5*	*8,2*	*48,55*	*9,0*	*107,93*	*17,7*
okopowe	9,—	2,9	15,—	2,8	22,—	3,6
motylkowe	12,5	4,—	32,55	6,—	85,93	14,1
inne	4,—	1,3	1	0,2	—	—
6. *Rośliny pastewne kontraktowane*	—	—	*3*	*0,6*	*9,—*	*1,7*
7. *Pozostałe uprawy*	—	—	—	—	*6,—*	*1,—*
w tym warzywa	—	—	—	—	5,5	—
Ogółem	310,5	100,—	538,70	100,—	608,43	100,—

Zmniejszenie uprawy ziemniaków w strukturze zasiewów z 11,3% zasiewów w 1950 roku do 9,3% w 1951 roku i do 6,5% w 1952 roku jest zmianą bardzo niekorzystną. To prawda, że spółdzielnia niesłusznie rozszerzyła uprawy ziemniaków w pierwszym i drugim roku swego istnienia, na co wskazują sami spółdzielcy, kierując się tylko możliwościami zbytu gorzelni i nie uwzględniając wewnętrznych warunków produkcji (mało obornika). Na skutek tego spółdzielnia uzyskała niskie plony i teraz zapewniając lepsze warunki uprawy ziemniaków, kosztem zmniejszenia

powierzchni, chce uzyskać większą wydajność z ha. Tak poważne jednak zmniejszenie uprawy ziemniaków bardzo niekorzystnie odbić się może na hodowli trzody chlewnej.

Wskazuje na to następujące wyliczenie:

W 1951 roku powierzchnia uprawy ziemniaków wynosiła	50 ha
w tym kontraktowana „ „ „ „	35 ha
na użytek wewnętrzny pozostawał zbiór z	15 ha
(pracujący nie brali ziemniaków na dniówki obrachunkowe, gdyż cała powierzchnia działek przyzagrodowych była nimi obsadzona).	
Przyjmując, że w 1952 roku powierzchnia uprawy ziemniaków wynosi	40 ha
w tym kontrakt. powierzchnia uprawy ziemniaków wynosi	35 ha
do dyspozycji spółdzielni pozostanie zbiór z	5 ha

Zbioru z 5 ha powierzchni wystarczy zaledwie na zabezpieczenie sadzeniaków na 1953 rok. Brak natomiast zabezpieczenia w ziemniaki pogłowia trzody chlewnej, które spółdzielnia zaplanowała w 1952 roku w poważnym stopniu zwiększyć. Jeżeli weźmiemy pod uwagę i ten fakt, że spółdzielnia zmniejsza też uprawy mieszanek zbożowych i jęczmienia, jest rzeczą jasną, że ferma trzody chlewnej nie będzie miała wystarczających warunków do rozwoju. Obok tego zmniejszenie obszaru uprawy ziemniaków ma i inne, równie poważne, ujemne skutki. W roku 1951, jak to już wspomnieliśmy, członkowie nie otrzymali ziemniaków za dniówki obrachunkowe i sadzili ziemniaki na działkach przyzagrodowych. Ten układ rzeczy wypacza niewątpliwie sens istnienia działek przyzagrodowych i narusza zdrowy stosunek między gospodarką zespołową a gospodarką na działce przyzagrodowej, która powinna odgrywać rolę jedynie pomocniczą. Obecnie istniejący stan rzeczy nie może więc być na dłuższą metę utrzymany, gdyż zahamowałby rozwój spółdzielni.

W związku z rozwojem hodowli bydła i owiec dużą troską spółdzielni jest zabezpieczenie dostatecznej ilości paszy. Wyrazem tej troski jest struktura zasiewów. Udział roślin pastewnych w ogólnych zasiewach wyniósł w 1950 roku 8,2%, w 1951 roku wzrósł do 9,8%, a w planie 1952 roku miał osiągnąć 17,7%.

Taki sposób rozwiązania problemu paszowego wskazuje na konieczność otoczenia spółdzielni większą opieką agronomiczną, wskazania spółdzielni takich możliwości powiększenia bazy paszowej, jak wprowadzenie odpowiedniego konwejeru („taśmy zielonej"), wykorzystanie poplonów itp. — pozwoliłoby to pewną ilość powierzchni wykorzystać pod inne uprawy.

Poważne osiągnięcia odniosła spółdzielnia na odcinku rozszerzenia powierzchni upraw roślin przemysłowych i zwiększenia ich udziału w strukturze zasiewów. Przesunięcie następuje z 5,5% w 1950 roku do 6,5% w 1951 roku, a w planie 1952 roku udział roślin przemysłowych osiąga 10,5%. Spółdzielnia rozszerza znacznie uprawę buraka cukrowego, rzepaku i lnu oraz wprowadza nowe rośliny przemysłowe.

W 1952 roku spółdzielnia wprowadza uprawę warzyw na powierzchni 5,5 ha i zakłada 10 ha sadu. Jest to dowód wzrastającej troski o racjonalniejsze wykorzystanie rezerw siły roboczej w okresach o mniejszym nasileniu pracy.

Ogólnie biorąc, niezupełnie jeszcze planowe i przemyślane zmiany w strukturze zasiewów spółdzielni produkcyjnej Lulin świadczą jednak o jej umacnianiu się i rozwoju, a zarazem wskazują na konieczność otoczenia tej spółdzielni większą opieką ze strony POM i władz powiatowych.

2. *Kontraktacja*

Na wielkość powierzchni poszczególnych upraw, a więc i na zmiany w strukturze zasiewów wywarła duży wpływ rozszerzająca się z każdym rokiem kontraktacja roślin (tablica 3), która rozwija się w spółdzielni w dwóch kierunkach: surowcowym (burak cukrowy, rzepak, len itp.) i nasiennym (żyto oryginalne, pszenica, wyka itp.). Ilość roślin kontraktowanych zwiększa się z każdym rokiem. Gdy w 1950 roku spółdzielnia kontraktowała tylko 9 roślin, to w 1951 roku liczba ich wzrosła do 14, a w planie na 1952 rok do 17. Powierzchnia zajęta pod rośliny kontraktowane wykazuje znaczną dynamikę rozwojową — w 1950 roku powierzchnia ta wynosiła 84,5 ha, w 1951 roku 139,25 ha, a w planie na 1952 rok osiąga 189 ha, co daje wskaźnik wzrostu 223,7 w porównaniu z rokiem 1950.

O tym, jak wielką rolę odgrywa kontraktacja w produkcji roślinnej spółdzielni, mówią cyfry obrazujące udział powierzchni pod roślinami kontraktowanymi w ogólnej powierzchni zasiewów. Udział ten wynosił w 1950 roku 27,0%, w 1951 roku 25,9%, a w planie na 1952 rok osiąga 31,1%. Przyczyną procentowego zmniejszenia udziału powierzchni pod roślinami kontraktowanymi w ogólnej powierzchni zasiewów w 1951 roku było to, że ziemie nowych członków zaczęto uprawiać dopiero na wiosnę, a więc nie było dostatecznie dużo czasu do wprowadzenia roślin kontraktowanych na grunty wniesione jako wkład członkowski.

Stosunek spółdzielni Lulin do spraw kontraktacji wymaga specjalnego podkreślenia. Spółdzielnia rozwijając kontraktację widzi w niej nie tylko swój interes, ale docenia również interes państwa. Wyrazem tego jest fakt, że gdy zawiodły w kontraktacji gospodarstwa indywidualne, spółdzielnia podjęła się ponadplanowej uprawy roślin kontraktowanych, aby plan państwowy został w powiecie wykonany.

Podkreślając patriotyczną postawę spółdzielni, można mieć jednak poważne zastrzeżenia co do słuszności metody stosowanej przez Powiatową Radę Narodową. W szczególności niesłuszne wydaje się wprowadzenie do jednej spółdzielni uprawy wszystkich roślin objętych kontraktacją na terenie powiatu. Niewątpliwie w ten sposób urzędnicy Powiatowej Rady Narodowej odpowiedzialni za kontraktację ułatwiają sobie postawione przed nimi zadania. To „wygodne" załatwienie sprawy, osłabiając wykonanie zadań gospodarczych i politycznych, jakie kontraktacja spełnia w stosunku do gospodarstw indywidualnych, nie przyczynia się do umocnienia spółdzielni, wręcz odwrotnie, godzi w jej rozwój. Dodatkowa

Rozwój kontraktacji

Tabl. 3

Wyszczególnienie roślin kontraktowanych	1950 r.	1951 r.	1952 r.	Wskaźnik zmian	
				1951 : 1950	1952 : 1950
żyto oryginalne	—	—	10	—	—
pszenica ozima i jara	15	20	20	133	133
jęczmień	20	25	15	125	75
owies	10	15	20	150	200
groch	2,5	5	10 a)	200	400
peluszka	—	—	2	—	—
wyka ozima	—	—	5	—	—
wyka jara	—	—	2	—	—
łubin	—	3	—	—	—
ziemniaki	20	35	35	175	175
buraki cukrowe	9	16	23	177	255
rzepak ozimy i jary	—	5	11	—	—
len	8	9	20	112	250
konopie	—	5	5	—	—
lnianka	—	—	5	—	—
gorczyca	—	—	6 b)	—	—
brukiew (nasiona)	—	0,25	—	—	—
kukurydza	—	1	—	—	—
ogółem	84,5	139,25	189	164,9	223,7
Udział roślin kontraktowanych w powierzchni zasiewów	27,0%	25,9%	31,1%	X	X

kontraktacja, dokonywana bardzo późno, gdyż zimą lub na wiosnę, w ostatniej chwili przed siewami (na przykład uprawa gorczycy), powoduje poważny przewrót w gospodarce polowej spółdzielni — pośpieszne wyszukiwanie odpowiednich miejsc, zmiana już ustalonych stanowisk itp. Nie jest to korzystne dla roślin dodatkowo kontraktowanych, a także i dla niekontraktowanych.

Spółdzielnia Lulin, wprowadzając dodatkową uprawę roślin kontraktowanych, robi to kosztem roślin pastewnych — czyli w konsekwencji kosztem rozwoju hodowli. Jest to nadzwyczaj szkodliwe, gdyż rozwój hodowli jest ważnym czynnikiem umocnienia gospodarki zespołowej. W gospodarce spółdzielni wszystkie działy produkcyjne ściśle są powiązane. Naruszenie jednego z nich (szczególnie tak podstawowego jak hodowla) prowadzi w konsekwencji do naruszenia harmonijnego rozwoju całości.

a) nie uwzględniono w planie gospodarczym 5 ha zakontraktowanych.

b) nie uwzględniono w planie gospodarczym 6 ha zakontraktowanych. Wykonanie zwiększonego planu kontraktacji nastąpiło kosztem zmniejszenia powierzchni przeznaczonej pod rośliny pastewne.

3. *Planowanie zasiewów*

Jednym z głównych niedomagań spółdzielni w Lulinie w zakresie produkcji roślinnej jest brak wytyczonego planu rozwojowego, co prowadzi do przypadkowości w zasiewach.

Trudno oczywiście wymagać, aby już w pierwszym czy drugim roku swego istnienia spółdzielnie rozwiązały zagadnienia organizacji terytorium i posiadały wytyczone płodozmiany polowe, pastewno-pastwiskowe i przyfermowe, w ramach których uprawiałyby poszczególne kultury. Nie znaczy to jednak, że skoro jeszcze nie ma płodozmianów, można zasiewy rozmieszczać bezplanowo pod względem miejsca i obszaru. Planowość w rozmieszczaniu zasiewów jest konieczna szczególnie z tego względu, że rozkawałkowanie gruntów przed utworzeniem spółdzielni stworzyło dużą mozaikę warunków strukturalno-glebowych oraz różny stopień zasobności gleby w składniki pokarmowe. W związku z tym aparat agronomiczny Powiatowej Rady Narodowej i POM powinien pomóc spółdzielni w takim zaplanowaniu przejść siewnych, aby spółdzielnia osiągnęła skomasowanie planowanej powierzchni zasiewów poszczególnych kultur z zastosowaniem właściwego zmianowania. Stworzyłoby to lepsze warunki do osiągnięcia wyższej produkcji i usunęłoby szkodliwe skoki i załamania przy uprawie poszczególnych kultur. W 1952 r. zasiewy kultur uprawnych w spółdzielni Lulin były rozkawałkowane jeszcze na przeszło 50 pól i poletek — na przykład żyto uprawiało się na 7, pszenicę na 3, jęczmień na 4 łanach itd. Taka szachownica z jednej strony utrudnia pracę brygadzie traktorowej POM, z drugiej — nie pozwala na zastosowanie właściwych zabiegów agrotechnicznych, zmniejszając tym samym możliwości osiągnięcia wysokich plonów.

Spółdzielnia widzi braki w swej gospodarce polowej i rozumie, że taki stan dłużej trwać nie może, że trzeba jak najszybciej uporządkować pola i zasiewy. Spółdzielnia jednak sama nie potrafi tego zrobić, członkowie jej bowiem dopiero uczą się, jak prowadzić duże gospodarstwo zespołowe. Popełniają przy tym jeszcze wiele błędów. Dlatego konieczna jest pomoc personelu fachowego Powiatowej Rady Narodowej i POM.

4. *Nawożenie*

W roku 1951 spółdzielnia produkcyjna Lulin osiągnęła mniejsze plony niż w roku poprzednim. Spowodowane to było między innymi słabszym nawożeniem w porównaniu z 1950 rokiem.

Należy zaznaczyć, że przy analizowaniu nawożenia w spółdzielni Lulin zmuszeni byliśmy posłużyć się inną metodą, niż to normalnie jest przyjęte. Nie można było bowiem otrzymać wystarczających danych o ilości wywiezionego obornika i o ilości zastosowanych nawozów pomocniczych, co z kolei nie pozwoliło na ustalenie wskaźników o ilościowym zużyciu poszczególnych nawozów na 1 ha użytków rolnych w 1950 i 1951 roku. Z powodu braku danych trudno również było wniknąć w takie szczegóły, jak na przykład racjonalne stosowanie nawozów pod poszczególne rośliny.

Badając sprawę nawożenia, oparliśmy się więc wyłącznie na ilości ha powierzchni faktycznie nawiezionej obornikiem i na wydatkowanych kwotach na nawozy pomocnicze.

W 1950 roku z powierzchni 53 ha (ziemniaki, buraki cukrowe, buraki pastewne), która wymagała nawożenia obornikiem, wynawożono tylko 38 ha, czyli 71,7% — w 1951 roku z powierzchni 81 ha, wymagającej wynawożenia, wynawożono tylko 46 ha, czyli 56,8%, a więc mniej niż w poprzednim roku. Wynikało to częściowo z faktu, że obszar zasiewów znacznie się zwiększył, a możliwości w zakresie produkcji obornika (ilość pogłowia) w odpowiednim stopniu nie wzrosły. Głównym powodem jednak było to, że w 1951 roku użyto duże ilości obornika na działki przyzagrodowe. Cała ich powierzchnia, wynosząca 41,56 ha, została wynawożona pod ziemniaki członkowskie, co bardzo zmniejszyło ilość obornika, jaka mogła być zużyta pod uprawy zespołowe. Jest to dalszym sygnałem, że spółdzielnia Lulin otoczona jest niedostateczną opieką polityczną i agronomiczną ze strony POM, który bądź nie dostrzega, bądź przechodzi obojętnie obok sprawy tak ważnej dla właściwego stosunku między gospodarką zespołową a gospodarką na działkach przyzagrodowych.

Spółdzielnie (jak na przykład spółdzielnia produkcyjna Zdziechowice), w których pomoc POM była większa, potrafiły dobrze gospodarując nawozami naturalnymi nie tylko lepiej obronić się przed skutkami suszy, panującej w 1951 roku, ale nawet osiągnąć stosunkowo wysokie plony roślin okopowych i innych.

Niedostateczna jeszcze pomoc POM spółdzielni Lulin nie pozwoliła usunąć zarówno złego gospodarowania obornikiem, jak i wielu niedomagań w sposobie jego przechowywania. Możliwości Lulina na odcinku wytwarzania innych niż obornik nawozów naturalnych (komposty, popiół itd.) nie zostały jeszcze w pełni i odpowiednio wykorzystane.

Na zakup nawozów pomocniczych spółdzielnia wydatkowała w 1950 roku — 66 701,99 zł, a w 1951 roku — 60 407,11 zł. Suma pieniężnych wydatków na nawozy pomocnicze, pomimo że nie daje obrazu zużycia poszczególnych składników pokarmowych na 1 ha użytków rolnych, określa jednak w ogólnym zarysie nasilenie nawożenia mineralnego. I oto w Lulinie równocześnie ze wzrostem areału gruntów widzimy poważne zmniejszenie wydatków globalnych na nawozy pomocnicze.

Spadek nawożenia mineralnego gruntów spółdzielni staje się szczególnie widoczny, gdy przeliczymy wydatki za nawozy na 1 ha użytków rolnych. Gdy w 1950 roku na 1 ha użytków rolnych wydano na nawozy pomocnicze 21 481 zł, to w 1951 roku tylko 11 216 zł, czyli o 46,9% mniej.

Omawiając sprawę nawozów mineralnych trzeba zwrócić uwagę na poważny błąd popełniony przez Powiatową Radę Narodową. W roku 1950 PRN przydzieliła spółdzielni Lulin nieproporcjonalnie dużo nawozów sztucznych w stosunku do planu zasiewów. Zarząd spółdzielni liczył i w roku następnym na tak wysoki przydział i z mniejszą troską odniósł się do produkcji i właściwego wykorzystania obornika. Tymczasem w 1951 roku spółdzielnia Lulin otrzymała z limitu powiatowego ściśle taką ilość nawozów, jaka wynikała z przedstawionego przez nią planu zasiewów. W rezultacie ogólna ilość nawozów okazała się niewystarczająca, co odbiło

się na plonach. Błąd popełniony przez Radę Narodową zaciążył więc na gospodarce spółdzielni, a w konsekwencji i na osiągniętych przez nią plonach.

Do obniżenia plonów w 1951 roku przyczynił się oprócz słabego nawożenia cały szereg innych przyczyn. Jedną z nich była długotrwała susza, która nawiedziła nasz kraj w 1951 roku. Poza tym trzeba jednak uwzględnić i ten fakt, że 47% członków spółdzielni, to znaczy nowi członkowie, wniosło ziemię dopiero w końcu grudnia 1950 roku. Ziemia ta została poddana głównym zabiegom uprawowym dopiero na wiosnę 1951 roku — siłą rzeczy rośliny uprawiane na tych powierzchniach znalazły się w większości wypadków w mniej lub bardziej nieodpowiednich warunkach dla ich rozwoju (struktura gleby, przedplon, siła nawozowa, spóźniony czas siewu itp.). Wszystko to wpłynęło na obniżenie się przeciętnego plonu poszczególnych roślin.

Tabl. 4

Przeciętne plony w q/ha spółdzielni Lulin w 1950 i 1951 roku

Wyszczególnienie roślin	1950 rok	1951 rok	Wskaźnik 1951 : 1950	% zmniejszenia plonów
Pszenica	20,26	18,93	89,3	10,7
żyto	19,00	15,69	82,5	17,5
jęczmień	27,00	13,15	43,0	55,0
owies	19,10	12,38	64,8	35,2
mieszanki zbożowe	15,20	11,30	74,3	25,7
ziemniaki	145,00	90,44	62,3	37,7
buraki cukrowe	300,00	158,43	52,7	47,3

Jak widzimy z powyższej tabelki, procent zmniejszenia się plonów głównych upraw waha się od 10,7% do 55,0%.

Najmniej obniżył się plon pszenicy, pod której uprawę przeznaczono najlepsze części gruntów.

Najbardziej obniżył się plon jęczmienia. Trzeba jednak uwzględnić to, że w 1950 roku otrzymano bardzo wysoki plon jęczmienia (27,2 q/ha), co stwarzało wysoką bazę wyjściową dla porównania z nią niskich plonów w roku 1951. Wysoki plon jęczmienia w 1950 roku otrzymano dzięki specjalnym warunkom (doskonały przedplon, orka zimowa, wczesny siew itp.), których spółdzielnia nie mogła, a częściowo i nie potrafiła zapewnić w 1951 roku. Ponadto w 1951 roku na uprawę jęczmienia przypadły przeważnie grunty o słabej kulturze, grunty wniesione przez nowych członków.

Jedną z przyczyn spadku plonów była, jak już wspominaliśmy — susza. Susza ta jednak nie odbiła się w takim samym stopniu na innych spółdzielniach. Na przykład spółdzielnia Zdziechowice mimo suszy podniosła plon pszenicy o 1,3 q na ha, żyta o 8 q na ha, ziemniaków o 20 q na ha.

Taki wzrost plonów zawdzięczają Zdziechowice zastosowaniu podorywek i orek zimowych. W Zdziechowicach 63% obszaru zasiewów POM objęły podorywkami, a 71% orkami zimowymi. W Lulinie natomiast POM nie potrafił przekonać członków spółdzielni o konieczności podorywek i orek zimowych. Podorywki objęły tylko 14% powierzchni zasiewu, a orki zimowe tylko 45% powierzchni zasiewu zbóż jarych. W rezultacie mieliśmy w Lulinie spadek plonów.

Trzeba jednak stwierdzić, że nawet w tych warunkach spółdzielnia Lulin mogłaby uzyskać znacznie wyższe plony, gdyby POM otoczył ją większą opieką, pomógł jej wprowadzić lepszą organizację pracy i podnieść agrotechnikę. Spółdzielnia Lulin nie potrafiła sama umocnić i odpowiednio ustawić swoich brygad — w ramach brygad nie wydzieliła stałych grup do uprawy roślin technicznych i okopowych. Spółdzielnia podeszła do tych spraw „po folwarcznemu" — przydzieliła każdej rodzinie, bez względu na ilość osób, po 25 arów buraków cukrowych do pielęgnacji i zbioru, za co „po równo" zaliczono na rodzinę 26 dniówek obrachunkowych i wydano w jednakowych ilościach cukier, nie uwzględniając osiągniętego plonu. Podobnie było też z uprawą lnu — każda rodzina dostała po 13 arów do pielęgnacji, za co zaliczono każdej rodzinie 11 dniówek obrachunkowych i „po równo" rozdzielono otrzymane z tytułu kontraktacji płótno. Fakty te mówią o przejawiających się jeszcze wśród członków spółdzielni tendencjach do „urawniłowki" i o jeszcze nie przezwyciężonych nawykach, wyniesionych z obszarniczego folwarku, w dziedzinie organizacji pracy.

Przy niedostatecznej pomocy politycznej i organizacyjnej ze strony POM tendencje te i pozostałości nie znajdują dostatecznego odporu i powodują trudności w mobilizowaniu członków spółdzielni do walki o wyższe plony. Spółdzielcy z Lulina przekonali się na własnym przykładzie, że taki sposób zaliczania dniówek, jaki zastosowali przy uprawie buraków cukrowych i lnu, prowadzi do niesprawiedliwego podziału dochodów. Coraz więcej jest rozmów w Lulinie na ten temat, coraz częstsze są wystąpienia o sprawiedliwą wycenę pracy. Jest to jedno z poważniejszych doświadczeń spółdzielni w Lulinie.

W związku z analizą produkcji roślinnej w spółdzielni Lulin oraz obserwacjami w innych spółdzielniach nasuwają się następujące uwagi:

1) Dla uniknięcia bezplanowości w zasiewach i dla wykorzystania najlepszych stanowisk pod poszczególne rośliny uprawne spółdzielnie powinny ustalać plan przejść siewnych na szereg lat i odpowiednio komasować rozdrobnione pólka. Spółdzielnie obejmujące całą gromadę, (na przykład spółdzielnia Lulin) mogą się już pokusić o zaplanowanie i wprowadzenie płodozmianów. W związku z tym plan gospodarczy każdego roku należałoby związać z ustalonymi przejściami siewnymi.

2) Aparat służby rolnej nie powinien traktować kontraktacji ze spółdzielniami produkcyjnymi jako „żelaznej rezerwy" w wypadku nie zrealizowania planu kontraktacji w powiecie. Wprowadzanie całego wachlarza roślin kontraktowanych do tej samej spółdzielni, aby nie trudzić się szukaniem kontraktujących wśród gospodarstw indywidualnych, utrudnia z jednej strony umacnianie spójni między miastem a wsią oraz osłabia

prowadzoną przez nas politykę ograniczania kułactwa, z drugiej zaś — stwarza poważne trudności w rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Za tym wszystkim kryje się „ekonomizm" w podejściu do zagadnienia kontraktacji, niedostrzeganie jej politycznej treści, jej roli „mostu" ułatwiającego chłopu zrozumienie korzyści planowej gospodarki i stopniowe przechodzenie do gospodarki zespołowej.

3) Spółdzielnie przy pomocy POM powinny utrwalić skład brygad polowych i stworzyć w ramach tych brygad specjalne grupy dla obsługi kultur technicznych. Członkowie tych grup powinni być we właściwym czasie przeszkoleni w zakresie wymagań agrotechnicznych danej rośliny. W celu większego zmobilizowania członków spółdzielni do walki o wyższe plony należałoby ustalać zadania planowe dla grup i stosować premie (w postaci dodatkowego zaliczania dniówek obrachunkowych) za przekroczenie zadań.

IV. *PRODUKCJA ZWIERZĘCA*

Rozwój hodowli zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych posiada pierwszorzędne znaczenie. Rozwój hodowli jest węzłowym ogniwem walki o umocnienie własności zespołowej, a więc o socjalistyczny charakter spółdzielni. Produkcja zwierzęca wzmacnia inne gałęzie gospodarstwa spółdzielczego, podnosi dochodowość i umożliwia w większym stopniu zaspokajanie potrzeb członków spółdzielni, potęguje ich zainteresowanie się rozwojem gospodarki zespołowej, umożliwia kojarzenie ich interesów osobistych z interesem społecznym.

1. *Dynamika wzrostu pogłowia*

Fermy hodowlane w spółdzielni produkcyjnej są podstawową formą zespołowej produkcji zwierzęcej. W uchwale Prezydium Rządu z dnia 15 września 1951 roku „w sprawie rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych" zaleca się wszystkim spółdzielniom założyć w swych gospodarstwach co najmniej 2 fermy hodowlane: fermę hodowli bydła i fermę hodowli trzody chlewnej. Spółdzielnie, które już założyły powyższe fermy, winny przystąpić do tworzenia fermy owczarskiej.

Spółdzielnia produkcyjna w Lulinie ma poważne osiągnięcia na tym odcinku, posiada bowiem obecnie 4 fermy hodowlane: w 1950 roku przystąpiła do hodowli bydła i trzody chlewnej a w 1951 roku do hodowli owiec i drobiu (kur).

Stan ilościowy pogłowia zwierząt w poszczególnych latach przedstawia tabl. 5.

Szczególnie godny uwagi jest w tej tabelce szybki wzrost pogłowia bydła, który pośrednio spowodowany jest wzrastającym udziałem POM w pracach spółdzielni. Wzrastająca bowiem dzięki pomocy POM mechanizacja pracy w spółdzielni pozwala na racjonalne zmniejszenie ilości koni, a w wyniku tego na odpowiednie powiększenie pogłowia bydła.

Ilościowy stan pogłowia zwierząt Tabl. 5

Wyszczególnienie rodzaju zwierząt	31.XII 1950 r, sztuk	31.XII 1951 r. sztuk	1952 r. plan	Wskaźnik zmian	
				1951 : 1950	1952 : 1950
Konie ogółem	*41,—*	*57,—*	*61,—*	*140,—*	*150,—*
na 100 ha użyt. roln.	11,7	9,3	9,1	79,9	77,9
w tym 3-letnie i starsze	41,—	53,—	38,—	130,—	92,7
na 100 ha użyt. roln.	11,7	8,8	5,7	75,2	48,7
Bydło ogółem	*29,—*	*65,—*	*90,—*	*217,2*	*310,0*
na 100 ha użyt. roln.	8,3	10,5	13,7	126,5	165,—
w tym krowy	23,—	43,—	55,—	190,0	240,—
na 100 ha użyt. roln.	6,8	7,2	8,2	105,9	120,5
Trzoda ogółem	*17,—*	*56,—*	*200,—*	*330,—*	*1 180,—*
na 100 ha użyt. roln.	4,9	9,3	30,0	189,8	612,2
w tym maciory	4,—	7,—	22	175,—	550,—
na 100 ha użyt. roln.	1,1	1,2	3,3	109,—	300,—
Owce ogółem	—	*69,—*	*80,—*	—	—
na 100 ha użyt. roln.	—	11,5	12,—	—	—
Kury	—	*248,—*	*500,—*	—	—

W myśl wskazań zawartych w uchwale Prezydium Rządu z dnia 15 września 1951 roku spółdzielnia produkcyjna w Lulinie winna była posiadać pod koniec roku:

45 szt. bydła — faktycznie posiada 63 szt.
22 „ trzody (macior) — „ „ 7 „
45 „ owiec — „ „ 69 „

Postawione więc zadania odnośnie pogłowia bydła i owiec spółdzielnia w Lulinie znacznie przekroczyła. Niższy stan macior spowodowany został pomorem świń, który nawiedził fermę spółdzielczą w 1951 roku.

W przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych pogłowie zwierząt w 1951 roku, w porównaniu z 1950 rokiem, znacznie wzrosło: bydła ogółem o 26,5%, krów o 5,9%, trzody ogółem o 96,8%, macior o 9,0%. Przybyły również owce i kury, których w 1950 roku nie było.

W rozwoju hodowli spółdzielnia w Lulinie osiągnęła wyższy stan pogłowia na 100 ha użytków rolnych niż wynosi ogólna przeciętna dla spółdzielni produkcyjnych powiatu obornickiego, a mianowicie: bydła o 18,6% więcej od przeciętnej, krów o 12,3%, macior o 20,0%, owiec o 505,3%. Duże osiągnięcia spółdzielni w zakresie hodowli owiec są szczególnie ważne, gdyż zadają kłam kułackim plotkom o tym, że hodowla owiec nie rozwinie się w spółdzielniach, że może ona istnieć tylko w indywidualnych, chłopskich gospodarstwach itp. Tymczasem okazuje się, że spółdzielnia w Lulinie potrafiła w 1951 roku na szeroką skalę rozwinąć hodowlę owiec i posiada już o 25,5% więcej owiec na 100 ha użytków rolnych niż przeciętna gospodarka chłopska (9,2 szt. w 1950 roku) w powiecie obornickim.

Członkowie wnieśli jako wkład (częściowo zwrotny — częściowo odpłatny) tylko konie. Przy zakładaniu spółdzielni, a szczególnie przy wnoszeniu wkładów, członkowie nie rozumieli jeszcze znaczenia hodowli zespołowej jako jednego z czynników podnoszenia ich dobrobytu. Dlatego nie wnieśli — wbrew statutowi — posiadanej nadwyżki krów, a zatrzymali je na działce przyzagrodowej.

W tych spółdzielniach (Zdziechowice, Nieczajna), w których członkowie rozumieli od razu znaczenie zespołowej hodowli i z miejsca przystąpili do jej rozwijania, mamy do zanotowania większe jeszcze niż w Lulinie osiągnięcia. Tak na przykład w spółdzielni produkcyjnej w Zdziechowicach krowy zespołowe stanowią 53% ogólnej ilości krów (w spółdzielni i na działkach przyzagrodowych), przeciętna wydajność krowy zespołowej wynosi 4 104 litry mleka rocznie. W rezultacie większe osiągnięcia w hodowli zespołowej wpłynęły w tych spółdzielniach na to, że osiągnęły one wyższą niż w Lulinie dniówkę obrachunkową.

Przy zakładaniu ferm hodowlanych spółdzielnia opierała się głównie na materiale kupnym. Spółdzielnia w ciągu lat 1950—1951 zakupiła: 2 buhaje, 51 krów, 54 szt. trzody chlewnej, 47 owiec, 1 300 piskląt rasy „Sussex". Struktura środków pieniężnych użytych na ten cel przedstawiała się następująco: z kredytów przydzielonych przez państwo — 91,9%, ze środków własnych — 6,7%, z otrzymanej dotacji — 1,4%. Jak widać z tych liczb, pomoc państwa w tworzeniu bazy wyjściowej dla zespołowej hodowli odegrała decydującą rolę. Równocześnie jednak widać, że członkowie spółdzielni wykorzystują już w pewnym stopniu własne środki i własne możliwości. W dalszych rozdziałach podajemy liczby, które ilustrują, że spółdzielnia już w coraz szerszym zakresie mobilizuje własne siły.

W spółdzielniach posiadających już zalecone minimum pogłowia dalszy jego wzrost odbywać się powinien zasadniczo w drodze rozwoju własnego stada. Kupno zwierząt może być uzasadnione wtedy, gdy jest dokonywane w celu jakościowego kompletowania pogłowia fermy.

Dość często jeszcze w spółdzielniach można jednak spotkać się z faktem, że członkowie głównie liczą na kupno zwierząt z zewnątrz, a nie na zwiększenie pogłowia drogą rozmnażania stada własnego, drogą na przykład zakontraktowania u członków cieliczek po dobrych krowach. Właściwy rozwój hodowli polega nie na kupnie zwierząt z zewnątrz, lecz na likwidowaniu jałowienia i na ochranianiu młodzieży przed padaniem. To są główne środki zwiększania pogłowia na fermach.

Obok powiększania pogłowia zwierząt drogą zakupu w Lulinie wzrastał już w pewnym stopniu i własny przychówek.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w porównaniu z 1950 rokiem pogłowie bydła w 1951 roku wzrosło o 117,2%, to z tego na przychówek własny przypada 37,9%. Z urodzonych 32 cieląt — 11 jałoszek zatrzymano do chowu, 18 dwutygodniowych byczków sprzedano na rzeź, 3 cielęta padły. Padnięcia wyniosły 9,4% cieląt urodzonych. Jest to wysoki procent, który wskazuje na konieczność zwiększenia pomocy dla spółdzielni ze strony aparatu służby zootechnicznej i weterynaryjnej. Na konieczność zwiększenia tej pomocy wskazuje i ten fakt, że nie osiągnięto powiększenia stanu

liczebnego pogłowia trzody drogą wychowania własnego przychówka w takim stopniu, jak byłoby to możliwe, gdyby pomór świń nie nawiedził chlewni i nie przerzedził znacznie pogłowia trzody. Padło ogółem 87 sztuk, w tym 7 macior. Jednakże mimo tak wielkiej straty poniesionej przez spółdzielnię udział własnego przychówka w osiągniętym wzroście pogłowia wyniósł 64,7%. Liczba ta mówi o wielkich możliwościach rozwoju zespołowej hodowli w spółdzielniach pod warunkiem zlikwidowania zaniedbań na odcinku zabiegów weterynaryjno-zootechnicznych.

Owce zostały zakupione przez spółdzielnię w drugiej połowie 1951 roku w ilości 45 sztuk. Pod koniec roku pogłowie owiec wyniosło 69 sztuk. To powiększenie stada, które wyniosło 46,7% w jednym półroczu, osiągnięte zostało dzięki przychówkowi.

Osiągnięć Lulina w zakresie zespołowej hodowli nie należy traktować jako sukcesów pojedynczej spółdzielni, wybijającej się ponad inne. Odwrotnie — stwierdzić można, że cały szereg spółdzielni produkcyjnych w powiecie uzyskał jeszcze wyższy poziom pod względem swoich osiągnięć w tym zakresie. Na przykład spółdzielnia Nieczajna, położona również w powiecie obornickim, może się poszczycić wysokim poziomem hodowli bydła i trzody.

Szybkość wzrostu pogłowia zwierząt w Lulinie i jego osiągnięcia na tym odcinku wskazują, że spółdzielnia ta z czasem dorówna innym spółdzielniom w powiecie obornickim. Zadanie to wymagać będzie oczywiście znacznych wysiłków członków spółdzielni Lulin. Świadczy o tym zestawienie wskaźników wzrostu pogłowia na 100 ha użytków rolnych w 1951 roku dla bydła ogółem — przeciętnie dla spółdzielni produkcyjnych w pow. obornickim 242,5 — dla Lulina 126,5; dla krów ogółem — przeciętnie dla spółdzielni produkcyjnych w pow. obornickim 220,6 — dla Lulina 105,9.

Tak wysoki wskaźnik wzrostu pogłowia w spółdzielniach produkcyjnych w pow. obornickim jest objawem przełomu na tym odcinku. Od agronomów POM i służby rolnej Prezydium PRN zależy teraz umocnienie dokonanego przełomu i umiejętne pokierowanie dalszym rozwojem hodowli zespołowej w spółdzielniach z troską o to, aby wzrostowi ilościowemu towarzyszył wzrost jakościowy.

Na odcinku przygotowania pomieszczeń dla rozwijającej się hodowli spółdzielnia Lulin, pomimo dużych trudności, potrafiła już wiele zrobić. Przeprowadzono własnymi środkami kapitalny remont pomieszczeń dla trzody i owiec oraz wprowadzono na razie prowizoryczne urządzenia wewnątrz. W 1952 roku spółdzielnia zamierza wyremontować drugi budynek nie nadający się w obecnym stanie do użytku i przeznacza go wyłącznie na owczarnię. Poza tym został w Lulinie wybudowany kurnik z odpowiednim wybiegiem, ogrodzonym siatką.

Obora spółdzielni jest budynkiem dobrym, nadającym się do przeprowadzenia w niej nowoczesnych urządzeń (poidła automatyczne, kolejki itp.).

Sprawa pomieszczeń dla zwierząt spółdzielczych jest w Lulinie bardzo poważnym zagadnieniem, którego dotychczasowe prace spółdzielni w tej

dziedzinie nie są w stanie jeszcze w pełni rozwiązać. Na tym odcinku bowiem występuje szereg zasadniczych braków i niedomagań, na przykład:

1) Jedna trzecia obory jest zajęta przez bydło członków i obecnie jest już przepełniona. Taki stan rzeczy nie tylko utrudnia przeprowadzenie właściwych zabiegów hodowlanych (wydzielenie cielętnika) i utrzymanie należytego porządku w oborze, lecz hamuje również dalszy rozwój pogłowia zespołowego. Jeżeli spółdzielnia nie znajdzie wyjścia z tej sytuacji, wykonanie planu w zakresie rozwoju bydła w 1952 roku będzie nadzwyczaj trudne.

2) Brak okólników (wybiegów) dla młodzieży nie pozwala na właściwy jej wychów.

3) Nie uporządkowane stawki ściekowe, położone niedaleko budynków inwentarskich, są rozsadnikiem różnych chorób.

Tych braków spółdzielnia nie jest w stanie zlikwidować sama, bez pomocy służby rolnej powiatu i aparatu agronomicznego POM. Trzeba spółdzielni poradzić i udzielić fachowych wskazówek, trzeba jej pomóc i zwrócić uwagę na już wymienione i inne jeszcze niedomagania, których często sami spółdzielcy nie dostrzegają.

2. *Wydajność i produkcja zwierzęca*

Fermy hodowlane założono niedawno, nie ma więc jeszcze dostatecznych danych, na których można byłoby oprzeć badanie wzrostu wydajności w produkcji zwierzęcej. Warto natomiast przeanalizować niektóre dane dotyczące wydajności w 1951 roku i omówić zabiegi zmierzające do jej podniesienia.

Wydajność mleka nie była w 1951 roku w Lulinie wysoka. Udój wynosił 64 652 litry mleka. Przyjmując, że przeciętny stan krów w danym roku, obliczony na podstawie miesięcznych obrotów, wyniósł 41 szt., przeciętna roczna wydajność mleka na 1 krowę wypada zatem 1 577 litrów.

Przykładem dla spółdzielni Lulin powinna być położona w tym samym powiecie spółdzielnia produkcyjna Nieczajna, w której przeciętny udój wyniósł w 1951 roku 2 927 litrów od 1 krowy. Wzorem mogłaby też być wspomniana już niejednokrotnie spółdzielnia w Zdziechowicach, w której przeciętny udój osiągnął od 1 krowy 4 104 litry mleka.

Zasadnicze przyczyny niskiej wydajności mleka w Lulinie są następujące:

1) Przy zakupie krów nie zwrócono w dostatecznym stopniu uwagi na ich jakość. Zarządowi spółdzielni w Lulinie chodziło raczej o to, aby „kosztem niskiej ceny kupić więcej sztuk". Toteż znaczna ich ilość okazała się dla celów hodowlano-produkcyjnych nieprzydatna. W 1951 roku musiano sprzedać 7 krów, co stanowi 17% przeciętnego stanu w danym roku. Tak szybkie wybrakowywanie niedawno kupionych krów wpłynęło na obniżenie produkcji i na zwiększenie nieprodukcyjnych wydatków.

2) Na fermie bydła nie czuwa się nad pokryciem krów we właściwym czasie — za długie są okresy jałowienia. Aby uporządkować tę sprawę na-

leżałoby założyć ewidencję pokryć i wycieleń, co umożliwiłoby przeprowadzenie wnikliwej kontroli nad przychówkiem.

3) Krowom wysokocielnym nie zapewnia się odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych. Tak zwany zabieg „rozdajania" krów w ogóle nie jest stosowany.

4) Żywienie krów, nawet mimo układania norm, jest zbyt szablonowe — nie uwzględnia się oddziaływania środowiska. Pracownicy fermy nie mają dotychczas stałego przydziału krów. Nie przeszkolono ich odpowiednio, nie przedstawiono im zadań odnośnie wysokości udoju mleka, toteż nie widzi się walki o podniesienie wydajności.

Pomimo tych niedomagań i braków widoczne jest dążenie spółdzielni do uporządkowania tych spraw. Wyraża się to na przykład w tym, że ustalono już stan osobowy pracowników fermy.

Niedomaganiem na odcinku produkcji zwierzęcej jest niska jeszcze prośność macior. Przeciętnie maciory dały z jednego miotu 5 prosiąt. Pod tym względem spółdzielnia w Lulinie pozostaje jeszcze w tyle za innymi spółdzielniami produkcyjnymi w powiecie i w województwie. Na przykład spółdzielnia Machcin w pow. Kościan w 1951 roku od 8 macior otrzymała 117 prosiąt. Przeciętna ilość prosiąt z jednego miotu wyniosła 8,3 sztuki, a roczna przeciętna wydajność macior osiągnęła 14,1 szt. Należy zaznaczyć jeszcze i to, że w Machcinie odchowano wszystkie nowonarodzone prosięta.

Prośność macior mogłaby być poważnie zwiększona w spółdzielniach, gdyby zootechnicy powiatowi w większym niż dotychczas stopniu pomagali spółdzielniom w doborze odpowiednich macior.

Należy następnie zwrócić uwagę na szybkość tuczu. Tucz bekonowy w spółdzielni Lulin trwa zbyt długo — nie jest to słuszne zarówno z punktu widzenia potrzeb paszowych, jak i z punktu widzenia jakości dostarczonego materiału rzeźnego. Spółdzielnia ostatnio już dużo zrobiła w tym kierunku — zakupiła dwa knury rasy dużej, białej angielskiej z rodowodami i 5 macior zarodowych. Oczywiście nie rozwiązuje to jeszcze sprawy w pełni, gdyż bardzo wiele zależy tu od odpowiedniej pielęgnacji i żywienia a spółdzielnia, chcąc sytuację poprawić, musi na te sprawy zwrócić większą uwagę.

O wydajności na fermie owczarskiej trudno jest mówić, gdyż okres jej istnienia jest jeszcze zbyt krótki. Można na razie zauważyć tylko jedno. Pogłowie owiec w spółdzielni Lulin jest zbiorowiskiem różnych ras — grubo- i cienkorunnych. Znaleźć tam nawet można cakla górskiego. Warunkiem rozwoju fermy owczarskiej jest dobranie i ujednolicenie rasy owiec.

Ferma drobiarska została założona na wiosnę 1951 roku. Spółdzielnia zakupiła 1 300 „piskląt jednodniówek". Wychowało się 680 sztuk, czyli 52,3%. Z tej ilości sprzedano na rzeź 432 sztuki kurcząt, do chowu zatrzymano 227 kur i 21 kogutów. O osiągnięciach w zakresie nośności kur można będzie powiedzieć dopiero na podstawie danych za 1952 rok. Spółdzielnia zamierza w 1952 roku znacznie zwiększyć pogłowie drobiu, popełnia jednak przy tym pewien błąd w planowaniu. Mianowicie zaplanowanie 60 jaj jako roczna wydajność od nioski jest liczbą zbyt niską.

V. *PRODUKCJA TOWAROWA I TOWAROWOŚĆ SPÓŁDZIELNI*

Globalna wartość produkcji towarowej spółdzielni w Lulinie wyniosła w 1950 roku 267 808,16 zł, a w 1951 roku 671 139,32 zł, czyli wzrosła o 150,6%.

Taki wzrost wartości produkcji towarowej jest niewątpliwym osiągnięciem spółdzielni. Wynika on z lepszej działalności gospodarczej spółdzielni i ze wzrostu wydajności pracy. Duży wpływ wywarło też na wzrost produkcji towarowej zwiększenie w 1951 roku powierzchni użytków w związku z przystąpieniem do spółdzielni nowych członków.

Dla zobrazowania osiągnięć spółdzielni na odcinku produkcji towarowej wskazać możemy na wzrost wartości produkcji towarowej na 1 ha użytków rolnych.

Wartość produkcji towarowej wyniosła: na 1 ha użytków rolnych w 1950 roku — 767, w 1951 roku — 1 119 zł, a więc wzrosła o 45,9%.

Rozpatrzmy teraz, jaki dział gospodarki zespołowej przyczynił się do tak poważnego wzrostu produkcji towarowej.

Przede wszystkim przyczyniła się do tego uprawa roślin kontraktowanych, a szczególnie przemysłowych. Wzrost powierzchni pod roślinami kontraktowanymi w 1951 roku o 63,5% w porównaniu z 1950 rokiem musiał siłą rzeczy wpłynąć na wzrost wartości produkcji towarowej przeliczonej na 1 ha użytków rolnych. Udział produkcji kontraktowanej we wzroście produkcji towarowej wyniósł około 186,15 zł na 1 ha użytków rolnych.

W bardzo poważnym stopniu do wzrostu wartości produkcji towarowej przyczynił się również rozwój hodowli zwierząt, pomimo wielu jeszcze niedomagań w tym dziale produkcji.

Wartość towarowej produkcji zwierzęcej (z wyłączeniem sum otrzymanych ze sprzedaży wybrakowanych zwierząt ze stada podstawowego) w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wyniosła w 1951 roku 8,87 zł, a w 1951 roku — 165,86 zł, czyli wzrosła o 1 769%. Cyfry te mówią dobitnie o znaczeniu, jakie ma produkcja zwierzęca dla podniesienia dochodu spółdzielni, a więc i dochodu członków.

Spółdzielnia Lulin ma już na tym odcinku duże osiągnięcia, o czym świadczyć mogą poniższe dane.

Tabl. 6

Struktura przychodu pieniężnego z produkcji

Wyszczególnienie	1950 r.	%	1951 r.	%
Z produkcji ogółem	267 808,16 zł	100,0	671 139,32 zł	100,0
Z produkcji roślinnej	264 709,67 zł	98,9	571 627,87 zł	85,3
Z produkcji zwierzęcej	3 098,49 zł	1,1	99 511,45 zł	14,7

Założenie zespołowej hodowli i zwiększenie jej udziału w przychodach pieniężnych spółdzielni w Lulinie, a mianowicie z 1,1% do 14,7%, jest jednym z tych jej osiągnięć, które wzmacniają gospodarstwo zespołowe,

w większym stopniu zaspokaja potrzeby gospodarki narodowej, i równocześnie podnosi dobrobyt członków spółdzielni i ich rodzin.

Nie wykorzystaną dotychczas rezerwą spółdzielni w Lulinie jest możliwość zwiększenia przychodów pieniężnych i produkcji zwierzęcej drogą podniesienia mleczności krów. Dochody spółdzielni w Nieczajnej za odstawione do mleczarni mleko wyniosły na przykład w 1951 roku 192 000 zł.

Rozpatrując produkcję towarową zbóż i ziemniaków (tabela 7) widzimy, że towarowość czterech zbóż (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa) razem wziętych wyniosła w 1950 roku 57,9%, a w 1951 roku 57,6% otrzymanego zbioru, czyli uległa minimalnemu zmniejszeniu.

Należy zwrócić uwagę na to, że duży procentowy udział upraw zbożowych w ogólnej powierzchni zasiewów (73,6%) będzie musiał w przyszłości ulec znacznemu zmniejszeniu. Spółdzielnia musi walczyć o to, aby nie spowodowało to dalszego zmniejszenia towarowości zboża, gdyż jest ona kluczowym ogniwem decydującym o towarowości w ogóle. Przy dalszym zmniejszaniu uprawy żyta powinny odpowiednio wzrosnąć plony, a mianowicie o około 0,5 q na każdy 1% zmniejszenia uprawy roślin zbożowych. Zadaniem spółdzielni Lulin, a równocześnie POM w Ocieszynie, który ma spółdzielnię Lulin pod swoją opieką, jest podjęcie walki o wysokość plonów i nie tylko utrzymanie dotychczasowej towarowości przy zmniejszeniu powierzchni żyta, lecz podniesienie jej.

Tabl. 7

Towarowość zbóż i ziemniaków

Wyszczególn. roślin	1950 roku			1951 roku		
	Osiągnięta produkcja	Sprzedaż q	% towar.	Osiągnięta produkcja	Sprzedaż q	% towarowości
Żyto	2 196,65	1 361,60	62,0	3 169,84	1 791,10	56,5
pszenica	709,00	575,56	81,7	968,38	541,94	56,0
jęczmień	1 080,00	495,90	45,9	979,25	751,82	76,9
owies	477,50	151,10	31,6	495,53	152,00	30,7
Razem zboża	4 463,15	2 584,16	57,9	5 613,00	3 236,86	57,6
Ziemniaki	5 088,70	2 970,20	58,5	4 522,26	3 727,90	82,4

W stosunku do uzyskanego zbioru towarowość żyta spadła z 62,0% do 56,5%, pszenicy z 81,7% do 56,0%. Spadek towarowości został spowodowany spadkiem plonów.

Poważny spadek towarowości pszenicy wskazuje na konieczność szczególnego wysiłku w walce o dalsze rozszerzenie areału i plonów tej najcenniejszej uprawy zbożowej. Szczególnie jeśli uwzględnić nie tylko wzrasta-

jące zapotrzebowanie na towarową pszenicę, ale i jednoczesny wzrost konsumcji pszenicy wewnątrz spółdzielni. Tak na przykład o ile w 1950 roku przypadało na rodzinę za dniówki obrachunkowe 4,12 q pszenicy, to w 1951 roku wydano już 6,9 q.

Mimo że procent towarowości jęczmienia wzrasta z 45,9% w 1950 roku do 76,9% w 1951 roku, to jednak masa towarowa w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych spada z 1,42 q do 1,25 q. Należy zaznaczyć, że zwiększona towarowość jęczmienia pozwoliła spółdzielni wykonać, a nawet przekroczyć o 9% plan dostaw zboża.

Globalna masa towarowa owsa utrzymała się w obu latach prawie na tym samym poziomie. W przeliczeniu jednak na 1 ha użytków rolnych spadła z 43 kg w 1950 roku do 25 kg w 1951 roku.

Towarowość ziemniaków w stosunku do osiągniętego zbioru w dużym stopniu wzrosła — z 58,5% w 1950 roku do 82,4% w 1951 roku. Na takie zwiększenie towarowości ziemniaków wpłynął fakt, że członkowie na całej powierzchni działek przyzagrodowych zasadzili ziemniaki, które wystarczyły im na zaspokojenie własnych potrzeb, ziemniaki zespołowe więc można było sprzedać.

Pomimo dużego procentowego zwiększenia udziału masy towarowej w zbiorze ziemniaków w 1951 roku masa ta jednak w przeliczeniu na ha użytków rolnych spadła z 8,35 q w 1950 roku do 6,21 q w 1951 roku. Przyczyny tego są następujące: zmniejszony udział uprawy ziemniaków w ogólnej powierzchni zasiewów (1950 roku — 11,3%, 1951 roku — 9,3%) i bardzo duży spadek plonu (1951 roku — 37,7%) w porównaniu z plonem 1950 roku.

Z powyższego omówienia wynika, że spółdzielnia produkcyjna Lulin ma przed sobą poważne zadanie, a mianowicie walkę o zwiększenie produkcji globalnej i towarowej roślin zbożowych niezależnie od dalszej pracy nad osiągnięciami, jakie już ma na odcinku roślin przemysłowych i hodowli. Warunkiem realizacji tego zadania jest należyte zharmonizowanie produkcji roślinnej ze zwierzęcą, co wymaga zwiększenia fachowej opieki i pomocy właściwych władz, a przede wszystkim POM.

VI. *ORGANIZACJA PRACY*

Spółdzielnia Lulin założona została przez parcelantów i przyjęła taki system organizacji pracy, jaki stosowany był w dawnym majątku obszarniczym. W sprawozdaniu rocznym Lulina odnośnie organizacji pracy znajdujemy takie dane, „spółdzielnia posiada 2 brygady polowe i 1 hodowlaną". Faktycznie te dwie brygady polowe to: 1 brygada konna składająca się z 12 ludzi, z których każdy obsługuje 4 konie (odpowiednik dawnych fornali folwarcznych) i 1 brygada piesza, w skład której wchodzą wszyscy pozostali członkowie.

Już trzeci rok spółdzielnia Lulin gospodaruje w ten sposób. Przewodniczący spółdzielni ob. Wika, który sam rozumie znaczenie stałej brygady polowej, nie potrafił jednak dotychczas przekonać członków o potrzebie zmiany tej wadliwej organizacji pracy. Usiłowania przewodniczącego

zmierzające do polepszenia organizacji pracy nie znalazły należytego zrozumienia i pomocy ze strony POM i jego Wydziału Politycznego.

Brygada piesza obejmuje od 90 do 150 osób w zależności od nasilenia prac, podczas gdy brygada konna ma niezmienny skład 12-osobowy. Mimo tych różnic brygadziści jednej i drugiej brygady otrzymują tę samą opłatę w dniówkach obrachunkowych, to jest 0,25 dniówki obrachunkowej dziennie za funkcję brygadzisty; poza tym obydwaj pracują. Brygadzista brygady pieszej nie jest już w stanie kierować pracą swojej brygady. Przy dużej ilości roślin kontraktowanych i technicznych rzeczą słuszną byłoby wprowadzenie stałych grup, jednak jak już mówiliśmy przy rozpatrywaniu produkcji roślinnej, uprawę roślin technicznych przydzielono niesłusznie wszystkim rodzinom bez wyjątku i opłacono „po równo" bez względu na osiągnięte plony z wydzielonej do uprawy działki.

Brygada hodowlana jest już dziś brygadą stałą. To osiągnięcie spółdzielni w dziedzinie organizacji pracy wyraziło się natychmiast w lepszych wynikach pracy. Z braków jeszcze nie usuniętych jako najważniejszy należy wymienić to, że dniówki obrachunkowe nie są uzależnione ani od produkcji, ani od przyrostu inwentarza, lecz sztywno ustalone raz na rok w zależności od pełnionej funkcji. Nie mobilizuje to pracujących na fermach do walki o wyższą wydajność produkcji i jest przyczyną wielu jeszcze niedomagań w zakresie dyscypliny pracy.

Zaraz po założeniu spółdzielni Lulin członkowie ustalili, na podstawie wytycznych CRS, normy dla ważniejszych prac i przeliczenia w dniówkach obrachunkowych. Normy te kilkakrotnie zmieniano z tendencją do ich obniżania. Tendencja ta przejawiła się zwłaszcza w 1951 roku, kiedy do spółdzielni przystąpili nowi członkowie. Na ich to wniosek, który Komisja Rewizyjna poparła pod naciskiem nie uświadomionych jeszcze i świeżych spółdzielców, obniżono znacznie normy niektórych prac, jak wywożenie i roztrząsanie obornika (z 8 wozów na 5), omłoty i wykopki.

Odbiło się to oczywiście na wysokości dniówki obrachunkowej. Dniówka obrachunkowa w spółdzielni Lulin nie ma dotychczas należytego ciężaru gatunkowego, zbytnio się nią szafuje, wyceny w dniówkach obrachunkowych za wykonanie normy dziennej są zbyt wysokie.

Z obliczeń 1951 roku wynika, że za 22 072 dni roboczych w roku zaliczono 29 037 dniówek obrachunkowych, czyli przeciętna dla 1 dnia pracy wypada 1,3 dniówki obrachunkowej, kiedy na przykład w spółdzielni Nieczajna przeciętna wynosi 1,19 dniówki obrachunkowej. Ogółem zaliczono w 1950 roku 13 641 dniówek obrachunkowych, a w roku 1951 — 29 037 dniówek. Po przeliczeniu na jednego pracującego otrzymujemy w 1950 roku — 201 dniówek obrachunkowych, a w 1951 roku — 246; na jedną rodzinę w 1950 roku — 413 dniówek obrachunkowych, a w 1951 roku — 476 dniówek obrachunkowych.

Niewątpliwym osiągnięciem spółdzielni jest większy udział członków w pracach zespołowych w 1951 r. w stosunku do 1950 r.

Świadczą o tym następujące cyfry. W 1950 roku powyżej 100 dni w roku przepracowało 80,3% wszystkich zdolnych do pracy, natomiast w 1951 — 89,9%, a więc prawie o 10% więcej. Nie należy zapominać, że do spółdzielni na początku 1951 roku przystąpiła prawie połowa gromady. Nowi

członkowie zaczęli pracować nie od stycznia, a od wiosny, a więc przeciętna cyfra 89,9% wszystkich pracujących, którzy przepracowali powyżej 100 dni w roku, świadczy pozytywnie o spółdzielni. Z przeliczenia ilości dniówek obrachunkowych na 1 ha użytków rolnych wynika, że w 1950 roku przepracowano 39,1 dniówki obrachunkowej, a w 1951 roku 48,4 na 1 ha użytków.

W ramach wszystkich dniówek obrachunkowych — dniówki obrachunkowe personelu administracyjnego i usługowego wynosiły w 1950 roku 10,8% wszystkich dniówek, a w 1951 roku — 7%. Związane jest to ze zdobyciem przez spółdzielnię nowych członków, a więc ze zwiększeniem areału spółdzielni i jest zarazem przykładem dla tych spółdzielni, które jeszcze nie obejmują całej gromady. Widzimy więc, ile spółdzielnia zyskuje na powiększeniu areału, choćby tylko na takim odcinku, jak zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Dużo ciekawego materiału zawiera zestawienie nakładu dni roboczych i dniówek obrachunkowych, które podajemy w tabl. 8.

Tabl. 8

Zestawienie nakładu prac w 1951 roku

Wyszczególnienie	Nakład dni robocz.		Nakład dniówek obrachunkowych	
	Ilość	%	Ilość	%
1. Na produkcję roślinną	14 580,75	66,5	20 059,98	69,1
2. Na produkcję zwierzęcą	2 579,25	11,7	3 179,80	10,9
3. Na administrację	1 561,75	7,1	2 035,30	7,0
4. Na prace podwórzowe i porządk.	1 240,25	5,5	1 195,62	4,1
5. Na remonty i reperacje maszyn i narzędzi	1 327,25	6,0	1 496,24	5,1
6. Na usługi na rzecz członków	782,75	3,2	1 070,06	3,8
	22 072,—	100,0	29 037,—	100,0

Jak z zestawienia tego wynika, największy nakład pracy jest w dniach (66,6%) i w dniówkach obrachunkowych (69,1%) na produkcję roślinną. Tu obserwujemy również największą rozpiętość między dniami roboczymi a dniówkami obrachunkowymi. Przeciętnie na 1 dzień roboczy w produkcji roślinnej, bez względu na rodzaj pracy, przypada 1,37 dniówki obrachunkowej, podczas gdy w produkcji zwierzęcej przeciętna ta wynosi tylko 1,23 dniówki obrachunkowej.

Jeśli przyjmiemy punkty 3, 4, 5 i 6 powyższego zestawienia jako „prace inne" nie związane bezpośrednio z produkcją, to stwierdzimy, że stanowią one zbyt dużą pozycję, gdyż około 20% wszystkich dniówek obrachunkowych.

Charakterystyczna dla spółdzielni Lulin jest pozycja 6 powyższego zestawienia. „Usługi na rzecz członków". Stanowią one około 4% wszystkich dniówek obrachunkowych. Jest to przede wszystkim obsługa członkowskiego inwentarza (stały przydział 2 ludzi), a następnie zespołowa uprawa

działek przyzagrodowych oraz dostawa do mieszkań opału i innych materiałów. Przeszło 1 000 dniówek obrachunkowych wydatkowano na te cele bez potrącenia ich członkom.

Członkowie wychodząc z założenia, że nie powinno odrywać się ludzi od prac zespołowych do uprawy działek przyzagrodowych czy też obsługi przyzagrodowego inwentarza, postanowili prace te wykonywać zespołowo. Jednak fakt, że członkom, którzy skorzystali z tych usług, nie potrącono dniówek obrachunkowych zaliczonych przez spółdzielnię pracującym, ma wpływ na wysokość dniówki obrachunkowej. Nie jest bowiem wszystko jedno czy dochód podzielny dzielimy przez 29 000 dniówek obrachunkowych, czy przez 28 000.

Z dalszego ciągu analizy prac w spółdzielni produkcyjnej Lulin wynika, że w ramach produkcji roślinnej proporcje dniówek obrachunkowych przeznaczonych na poszczególne prace są nie zawsze uzasadnione. I tu znajdujemy wyjaśnienie niedostatecznych wyników w produkcji roślinnej.

Zestawienie poniższe obrazuje ilość dniówek obrachunkowych zaliczonych przy poszczególnych pracach w produkcji roślinnej.

Tabl. 9

Rodzaj prac	Ilość dniówek obrachunkowych	%
1. Czyszczenie nasion	253,27	1,2
2. Nawożenie	2 643,91	13,2
3. Uprawa gleby	1 363,60	6,8
4. Siew, sadzenie	877,35	4,4
5. Pielęgnacja zasiewów	1 449,78	7,2
6. Zbiory	7 091,60	35,4
7. Młocka	3 543,25	17,6
8. Transport ziemiopłodów	1 190,33	5,9
9. Ogród i sad	296,91	1,5
10. Inne	1 349,98	6,8
	20 059,98	100,0

Z zestawienia widać, że na prace związane ze zbiorami zużyto 35,4% wszystkich dniówek obrachunkowych, co jest związane, między innymi, z wysoką opłatą za te prace. Podobnie przedstawia się sprawa z młocką.

Natomiast dniówki obrachunkowe za prace związane z pielęgnacją zasiewów stanowią zaledwie 7,2% wszystkich dniówek. Przyczyną tego jest niska opłata za te prace i stąd małe zainteresowanie nimi, czego skutkiem są zbyt niskie plony roślin okopowych i technicznych. O ile w pracach przy uprawie gleby i młocce brały udział w znacznym stopniu — poza pracami wykonanymi siłami spółdzielni — POM, o tyle odnośnie pielęgnacji zasiewów można śmiało stwierdzić, że poza wykazanymi w tabl. 9 dniówkami żadnych innych prac nie było i że pielęgnacja była niedostateczna.

Z porównania dni pracy i dniówek obrachunkowych wynika, że na 1 dzień pracy przy pielęgnacji zasiewów przypada 1,07 dniówki obrachunkowej, a przy zbiorach — 1,52 dniówki. Jest to konsekwencja wadliwie ustawionych norm, co w rezultacie prowadzi do niewielkiego zainteresowania członków pracami pielęgnacyjnymi.

Inną konsekwencją nieodpowiednio ustawionych norm jest wspomniany już fakt, że na 1 dzień roboczy w produkcji roślinnej przypada 1,37 dniówki obrachunkowej, a w produkcji zwierzęcej 1,23 dniówki obrachunkowej. Różnica ta prowadzi do mniejszego zainteresowania członków pracą na odcinku hodowli.

Członkowie spółdzielni widzą te niedociągnięcia na odcinku organizacji i norm pracy i starają się im zaradzić. Stwierdziliśmy, że po podziale dochodów 1951 roku, kiedy przekonano się, jakie skutki powoduje obniżanie norm pracy, członkowie zrewidowali normy i w wielu wypadkach je podnieśli. W opracowaniu nowych norm dla produkcji roślinnej spółdzielnia opierała się na wzorcowych normach Ministerstwa Rolnictwa, jednak podchodzono do nich bardzo jeszcze jednostronnie — z tendencją do przyjmowania dolnej granicy wydajności. Obecnie w spółdzielni Lulin znacznie dokładniej ocenia się wykonywane prace niż w latach ubiegłych, kiedy zaliczano dniówki niemal takie same wszystkim pracującym.

W 1952 roku dla obróbki 13 ha buraka cukrowego stworzono specjalną 19-osobową grupę młodzieżową, która po raz pierwszy uwzględniała również wydajność pracy poszczególnych członków grupy. Postanowiono zaliczyć całej grupie dniówki obrachunkowe według obowiązujących norm, z tym że młodzież sama wewnątrz grupy w zależności od wydajności podzieli dniówki obrachunkowe między poszczególnych pracujących. Przy uprawie buraków cukrowych wprowadzono również współzawodnictwo między grupą młodzieżową a grupą kobiet. Na razie współzawodnictwo to dotyczyło tylko terminu wykonania prac, niemniej jednak wskazuje to na szybko narastające kiełki nowego.

VII. *GOSPODARKA FINANSOWA I FUNDUSZE SPÓŁDZIELNI*

1. *Wydatki pieniężne*

Na odcinku gospodarki finansowej spółdzielnia Lulin odniosła duże sukcesy, które są wyrazem jej rozwoju, troski o mienie społeczne i należytą gospodarkę wspólnymi funduszami.

Wydatki na cele produkcyjne i administracyjne wzrosły w 1952 roku w porównaniu z 1950 rokiem o 24,6% (tabl. 10). A zatem wydatki te zwiększyły się w mniejszym stopniu aniżeli obszar gruntów spółdzielni lub pogłowie zwierząt. W przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych wydatki pieniężne zmalały w 1951 roku o 27,5%. Na podstawie wyżej przytoczonych cyfr można stwierdzić, że spółdzielnia wykazała poważne postępy. Ograniczyła takie wydatki, jak kupno nasion i pasz, podnosząc ich produkcję we własnym zakresie. Procentowy udział wydatków pieniężnych na zakup nasion i pasz, wynoszący w 1950 roku 38,4% ogólnych

wydatków na cele produkcyjno-administracyjne, spadł w 1951 roku do 14,91%. Te i inne oszczędności pozwoliły znacznie obniżyć wydatki pieniężne w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. O celowym wydatkowaniu środków świadczy fakt, że najbardziej wzrosły wydatki na opłatę pracy POM (w 1950 roku — 168,9 zł, a w 1951 roku — 246,3 zł na 1 ha użytków rolnych, wskaźnik 146,0) oraz na paliwo i smary (w 1950 roku — 0,86 zł, w 1951 roku — 23,8 zł na 1 ha użytków rolnych, wskaźnik 2 762,0). Z zestawienia wynika, że przeszło 58% wydatków pieniężnych dokonano na cele powyższe. Jest to wyraz większej mechanizacji, nasilenia pracy traktorów i maszyn.

Tabl. 10

Struktura wydatków pieniężnych na cele produkcyjne i administracyjne w 1950 i 1951 roku

Wyszczególnienie wydatków	1950 r.		1951 r.		Wskaźnik zmian 1951:1950
	zł	%	zł	%	
I. Wydatki produkcyjne	221 449,84	99,56	275 069,95	99,25	124,2
1. Walka ze szkodnikami roślin	113,25	0,05	1 720,80	0,62	152,3
2. Nawozy pomocnicze	66 701,89	29,95	60 407,11	21,80	90,5
3. Nasiona	57 180,40	25,70	27 104,36	9,90	45,6
4. Pasze	28 130,96	12,70	13 985,98	5,01	49,1
5. Opłata POM	60 939,49	27,40	147 777,03	53,30	242,5
6. Leczenie inwentarza żywego	1 000,70	0,45	1 417,30	0,51	141,7
7. Surowiec dla przedsiębiorstw pomocniczych	2 237,36	1,00	—	—	—
8. Paliwa i smary	303,15	0,13	14 280,25	5,15	4 718,2
9. Zakup drobnego inwentarza	3 420,93	1,54	5 468,66	1,91	160,0
10. Remont bieżący	1 415,41	0,64	2 908,46	1,05	205,5
11. Opłata najemnych specjalistów	6,00	—	—	—	—
II. Wydatki administracyjne	963,03	0,44	2 068,34	0,75	213,8
1. Kancelaria i poczta	963,03	0,44	2 068,34	0,75	213,8
Razem:	222 412,87	100,0	277 138,29	100,0	124,6
na 1 ha użytków roln.	437	—	462	—	72,5

Jak wiele spółdzielnia zyskuje na wzroście udziału POM w pracach spółdzielni, wskazać może porównanie Lulina i Zdziechowic. Gdy w Zdziechowicach w 1950 roku POM wykonał podorywki na 63% obsiewów i orki zimowe na 71% obsiewów, to w Lulinie podorywki POM zajęły tylko 14% obsiewów, a orki zimowe 45%. W rezultacie tego plony w Zdziechowicach poważnie wzrosły w roku 1951 (mimo suszy) w stosunku do roku 1950, w Lulinie natomiast — jak już mówiliśmy w poprzednich rozdziałach — spadły.

Zwiększenie wydatków na opłatę pracy POM w 1951 roku w Lulinie pozwala przewidywać znaczne zwiększenie plonów w 1952 roku. Spółdzielcy w Lulinie na własnym doświadczeniu przekonali się bowiem, że „oszczędność" w wydatkach na mechaniczną uprawę pomowską w rezultacie odbija się niekorzystnie na samej spółdzielni, zmniejsza wydajność pracy — a zatem zwiększa koszty własne.

Mówią o tym również i inne pozycje, na przykład wzrost wydatków pieniężnych na remont bieżący i konserwację świadczy również o lepszym stosunku do dobra społecznego, o większej dbałości o stan środków podstawowych (maszyn, narzędzi, budynków).

Wydatki na cele administracyjne są w spółdzielni produkcyjnej Lulin pomimo ich wzrostu w 1951 roku — nieduże.

Analiza tego rodzaju wydatków wymaga jeszcze szeregu dokładnych badań, na podstawie których można będzie ustalić orientacyjne normy, konieczne między innymi i dlatego, że w niektórych spółdzielniach można zauważyć zbyt wielką rozrzutność w dysponowaniu pieniędzmi na odcinku działalności pozaprodukcyjnej.

2. *Fundusze*

Aby zebrać dane do analizy funduszów posługiwaliśmy się niewielką ilością pomocniczych zestawień; na skutek jednak słabego stanu rachunkowości — wynikającego z niedostatecznej opieki instruktora organizacyjno-rachunkowego CRS nad księgowością spółdzielni — liczby wykazane w tabeli 11 są niezupełnie ścisłe.

Jak widać z tabl. 11 fundusze, czyli środki własne spółdzielni, ogólnie wzrosły — o czym mówi wskaźnik na 1 ha użytków rolnych, który w roku 1950 wynosił **498 zł**, a w roku 1951 — **522 zł**.

Analizując fundusze kolejno, zobaczymy, jakim zmianom uległ każdy z nich.

a) Fundusz udziałów pieniężnych — wzrósł na skutek przystąpienia nowych członków i wniesienia przez nich udziałów pieniężnych.

b) Fundusz wkładów inwentarzowych — zmalał, mimo że żaden z członków nie wystąpił, a przeciwnie przystąpili nowi.

Wygląda to na błąd cyfrowy. Nie jest wykluczone, że pewien błąd cyfrowy tu jest, gdyż nie znaleźliśmy rozliczeń szczegółowych. Samym błędem nie można byłoby jednak tego zjawiska wytłumaczyć. Po sprawdzeniu okazało się bowiem, że część członków zgłosiła wniosek o zmianę ich wkładów zwrotnych na odpłatne. Ogólne zebranie wyraziło zgodę i stąd nastąpiło zmniejszenie funduszu wkładów inwentarzowych, a zarazem zwiększenie zobowiązań w stosunku do członków za wkłady odpłatne.

Takie posunięcie nie narusza oczywiście przepisów statutu. Nasuwa ono jednak wniosek, że osiągnięcia spółdzielni i osobiste korzyści członków ostatecznie przekonały ich o wyższości zespołowej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Członkowie wyzbyli się obaw o swą przyszłość i wyrzekli się myśli wystąpienia ze spółdzielni. Nie wyzbyli się jednak nawy-

ków odziedziczonych po prywatnej gospodarce. Dlatego też, rezygnując ze zwrotności wkładów, nie zrezygnowali oni z ich „amortyzacji". Niewątpliwie, w miarę nagromadzania się spółdzielczej własności, wzrostu jej ciężaru gatunkowego i wpływu na dochody członków oraz wzrostu pomocy POM w produkcji spółdzielni, sprawa wkładów inwentarzowych i ich wartość przestanie odgrywać tak wielką rolę w świadomości ich dawnych właścicieli.

c) Fundusz inwestycyjny. Największy wzrost (wskaźnik wzrostu 362) obserwujemy na odcinku funduszu inwestycyjnego.

Fundusz inwestycyjny, którego przeznaczeniem jest powiększenie i ulepszenie środków podstawowych, jest jednym z zasadniczych wskaźników rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Wzrost funduszu inwestycyjnego — to wzrost środków podstawowych, to wzrost siły gospodarczej spółdzielni i umacnianie się jej socjalistycznego charakteru. Spółdzielnia produkcyjna Lulin wykazała znaczny wzrost funduszu inwestycyjnego.

Część funduszu inwestycyjnego powstała z odpisów od dochodu stanowi zarówno w roku 1950, jak i w 1951 około 10% dochodu ogólnego. Ponieważ wzrósł dochód ogólny, wzrosła też i część wydzielona na fundusz inwestycyjny; jednakże nie jest to jeszcze najistotniejsze osiągnięcie spółdzielni. Jeśli spojrzymy na załączoną tabelę, to stwierdzimy, że w 1950 roku nie było przyrostu inwentarza żywego, przeznaczonego na uzupełnienie stada podstawowego, a w 1951 roku przyrost ten stanowi już poważną sumę 29 290 zł. Wzrasta więc majątek spółdzielni z własnych źródeł w postaci młodych zwierząt, które pozostawiono na powiększenie stada.

Drugim momentem, który wskazuje na rozwój spółdzielni, to zmiany w budownictwie i innych środkach trwałych. W 1950 roku ani jednej dniówki obrachunkowej nie przeznaczono na inwestycje, natomiast w 1951 roku członkowie sami założyli 10 ha sadu, sami zrobili ogrodzenie kurnika, wyremontowali go, przeznaczając na to 400 dniówek obrachunkowych. Wzrosły więc z jednej strony środki podstawowe, z drugiej zaś — zostało uruchomione źródło ich rozwoju, to jest własna praca członków spółdzielni, którą wyceniono na 9 871 zł.

Ogółem fundusz inwestycyjny wzrósł z 82 zł w 1950 roku do 185 zł w 1951 roku na 1 ha użytków rolnych.

Odpisy od dochodu nieznacznie zmalały: z 81 zł w 1950 roku do 79 zł w 1951 roku na 1 ha użytków rolnych, co związane jest ze zmniejszeniem się dochodu ogólnego na 1 ha użytków w 1951 roku.

d) Fundusz siewny w przeliczeniu na 1 ha ziemi ornej zmalał: w 1950 roku wynosił 150 zł, a w 1951 roku 128 zł. Zmniejszenie to nie dotyczyło funduszu siewnego z wkładów, co świadczy o zaufaniu nowowstępujących członków do spółdzielni; wynosił on bowiem w 1950 roku 103 zł na 1 ha ziemi ornej, a w 1951 roku 105 zł na 1 ha ziemi ornej. Wpływ na zmniejszenie funduszu siewnego miała wzmożona kontraktacja w 1951 roku w stosunku do roku 1950. Ponieważ spółdzielnia otrzymała ziarno siewne od instytucji kontraktujących, nie potrzebowała zatem wydzielać własnych materiałów siewnych.

Tabl. 11

Zestawienie funduszów

Wyszczególnienie funduszów	1950 r. zł	1951 r. zł
1. Fundusz udziałów pieniężnych	549,—	984,—
2. Fundusz wkładów inwentarzowych	24 676,50	12 400,—
a) fundusz wkł. inwent. na 1 gosp.	433,—	217,—
3. Fundusz inwestycyjny ogółem	30 710,—	111 379,50
a) z odpisów od dochodu	30 020,—	53 437,—
b) z przyrostu inw. żywego	—	29 490,—
c) z akumulacji w budownictw.	—	9 871,—
d) ze spłaty wkładów odpłatn.	—	13 345,—
e) z darowizn i dotacji	690,—	5 236,50
Ogółem fundusz inwestycyjny na 1 ha użytków rolnych	82,—	185,—
Odpisy od dochodu na 1 ha użytk.	81,—	79,—
4. Fundusz siewny	46 793,59	68 908,72
a) fundusz siewny z wkładów	32 195,82	56 317,73
b) fundusz siewny na 1 ha ziemi ornej	150,—	128,—
c) fundusz siewny z wkładów na 1 ha ziemi ornej	103,—	105,—
d) rezerwa siewna	860,—	2 135,—
e) stosunek rezerwy siewnej do funduszu siewnego	1,2%	3,1%
5. Fundusz paszowy	54 191,75	88 789, 2
a) fundusz paszowy z wkładów	9 180,75	9 180,75
b) ,, ,, na 1 sztukę	732,—	711,—
c) rezerwa paszowa	1 006,60	9 592,—
d) stosunek rezerwy paszowej do funduszu paszowego	1,8%	10,8%
6. Fundusz społeczny	15 010,—	19 277,50
fundusz społeczny na 1 ha użytków rolnych	43,—	31,—
Ogółem fundusze (środki własne) na 1 ha użytków rolnych	498,—	522,—

Rezerwa siewna na wypadek nieurodzaju wynosiła w 1950 roku 1,2% funduszu siewnego, a w 1951 roku — 3,1%. Obserwujemy tu pewien postęp, ale ciągle jeszcze rezerwa siewna jest zbyt mała i nie odpowiada wymaganiom statutu. Ogólnie fundusz siewny wzrósł.

e) Fundusz paszowy wzrósł, wzrosła i ilość pogłowia. Po przeliczeniu na 1 dorosłą sztukę fundusz paszowy utrzymał się w zasadzie na tym samym poziomie, w 1950 roku wynosił 722 zł na 1 dużą sztukę, a w 1950 roku — 711 zł. Członkowie, którzy przystąpili do spółdzielni w 1950 roku, nie wnieśli inwentarza żywego w formie wkładu zwrotnego, a tym samym nie wnieśli i paszy, dlatego fundusz paszowy z wkładów nie uległ zmianie.

Duży postęp obserwujemy na odcinku wydzielania rezerwy paszowej na wypadek nieurodzaju. W 1950 roku rezerwa stanowiła tylko 1,8% funduszu paszowego, a w 1951 roku — 10,8%.

f) Fundusz społeczny. W 1950 roku wydzielono na fundusz społeczny 5% dochodu ogólnego, a w 1951 roku tylko 1%. Wynikło to stąd, że funduszu wydzielonego w 1950 roku zupełnie nie wykorzystano w ciągu roku i w związku z tym w 1951 roku Ogólne Zebranie uchwaliło wydzielenie mniejszego funduszu społecznego.

Na 1 ha użytków rolnych fundusz społeczny wynosił w 1950 roku 43 zł, a w 1951 roku zmalał do 32 zł.

Wskazuje to, że Powiatowa Rada Narodowa i Wydz. Polityczny POM nie udzielają spółdzielni niezbędnych rad i wskazówek lub nie interesują się akcją socjalną i życiem kulturalno-oświatowym w spółdzielni powierzonej ich opiece. Członkowie spółdzielni nie potrafią, rzecz jasna, sami wykorzystać tych funduszów. Instytucje odpowiedzialne za ten tak ważny odcinek w spółdzielni produkcyjnej winny się nim poważniej zająć.

3. *Środki podstawowe*

Ze względu na ogromne znaczenie środków podstawowych w rozwoju produkcji, wzrost ilości, jakości i wartości środków podstawowych mówi nam w dużym stopniu o rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Jeśli środki podstawowe wzrastają nawet kosztem pewnych ograniczeń świadomie przez spółdzielnię podejmowanych w pierwszych latach jej pracy — świadczy to o dalekowzrocznej i przewidującej polityce spółdzielni. Dokonanie przez spółdzielnię inwestycji z własnych środków i własną pracą wymagać może nieraz odważnej decyzji ograniczenia nakładu dniówek na produkcję, inwestycje te będą jednak podstawą do zwiększenia produkcji i dochodu w latach przyszłych. Taka decyzja świadczyć będzie o rozwoju spółdzielni i o zaufaniu jej członków do kolektywnej formy gospodarowania.

Tak przedstawia się to zagadnienie w spółdzielni produkcyjnej w Lulinie i to właśnie jest gwarancją jej rozwoju i podstawą przyszłych jeszcze większych niż dotychczas osiągnięć.

Analizując rozwój środków podstawowych zwróciliśmy uwagę na:

1) Porównanie środków podstawowych w ujęciu wartościowym w latach 1950 i 1951 oraz ich skład rzeczowy.
2) Źródła powstania środków podstawowych w latach 1950 i 1951.
3) Porównanie dokonanych wydatków inwestycyjnych w latach 1950 i 1951.

Z zestawienia środków podstawowych (tabela 12) wynika, że wartość wszystkich środków podstawowych bezwzględnie wzrosła w 1951 roku w porównaniu z 1950 — wskaźnik wzrostu 176.

Podkreślić należy, że źródłem tak szybkiego wzrostu było rozszerzenie spółdzielni. Spółdzielnia zdobyła nowych członków, powiększyła swój

areał, nabrała rozmachu. To podstawowe osiągnięcie stało się punktem wyjściowym dla nowych osiągnięć, w tym wypadku dla wzrostu wartości środków podstawowych. Ich wartość wzrosła również na 1 ha użytków. Z zestawienia wynika, że wartość środków podstawowych na 1 ha użytków rolnych wynosiła w 1950 roku — 448 zł, a w 1951 — 502 zł.

Skład środków podstawowych jeszcze lepiej naświetla rozwój spółdzielni Lulin.

W 1950 roku, to jest w pierwszym roku zespołowej gospodarki, zasadniczą częścią składową środków podstawowych były konie.

Tabl. 12

Zestawienie środków podstawowych

Wyszczególnienie środków podstawowych	1950 r.		1951 r.		Wskaźnik zmian
	wartość	%	wartość	%	
Środki podstawowe ogółem	170 536,73	100	300 565,26	100	176
w tym:					
1. Inwentarz żywy pociągowy	60 000	35,2	67 635	22,5	112,7
2. „ „ produkcyjny:					
a) bydło rogate	39 758	23,3	70 423	23,4	177
b) trzoda chlewna	7 413	4,3	10 340	3,4	139
c) owce			9 900	3,2	
d) drób			7 440	2,4	
3. Inwentarz martwy	29 597	17,3	55 997,78	18,3	188
4. Środki transport.	11 047	6,4	22 901	7,6	207
5. Zabudowania	22 724,73	12,5	30 042,36	10	
6. Drzewostan			25 886,06	9,2	
Ogółem środki podstawowe na 1 ha użytków rolnych	*448*		*502*		
Ogółem środki podstawowe na 1 pracującego	2 509		2 548		

Wartość koni w 1950 roku stanowiła 35,2% wartości wszystkich środków podstawowych (11,7 konia na 100 ha użytków), natomiast już w 1951 roku wartość koni stanowi 22,5% wszystkich środków podstawowych (8 koni na 100 ha). Świadczy to o przejściu spółdzielni do większego zmechanizowania prac (co potwierdzają dane o mechanizacji), o wyzbywaniu się zbędnych koni, o zastępowaniu gorszych koni lepszymi (wzrost wartości przy zmniejszaniu ilości koni). Objaw ten wskazuje na rosnące u członków spółdzielni Lulin zrozumienie wyższości prac mechanicznych nad pracą koni.

W 1950 roku na plan pierwszy w grupie środków podstawowych wysuwa się inwentarz produkcyjny. Wartość bydła rogatego (krów i buhajów) w stosunku do wartości w roku 1950 wzrosła niemal dwukrotnie —

wskaźnik wzrostu 177. Wartość trzody chlewnej pomimo wzrostu pogłowia (przybyło dużo młodzieży) procentowo nieco zmalała, wskutek pomoru świń w 1951 roku. O rozwoju w grupie inwentarza produkcyjnego świadczy fakt założenia fermy owiec i fermy drobiu. Ogółem inwentarz produkcyjny w grupie środków podstawowych w 1951 roku stanowi 32,4%, podczas gdy w 1950 r. wynosił tylko 27,6% wszystkich środków podstawowych; wskaźnik wzrostu inwentarza produkcyjnego wynosi 207.

Obserwujemy również znaczny wzrost środków transportowych i inwentarza martwego.

W 1951 roku spółdzielnia założyła 10 ha sadu, stąd też nowa pozycja w środkach podstawowych „drzewostan".

Już chociażby tylko wzrost środków podstawowych wskazuje na rozszerzenie się zespołowej własności, na pogłębianie się socjalistycznego charakteru spółdzielni, na tworzenie się trwałych podstaw rozwoju kolektywnej gospodarki.

Sam wzrost środków podstawowych nie wyczerpuje jednak osiągnięć spółdzielni. Na dalsze osiągnięcia wskazuje zestawienie źródeł powstawania środków podstawowych.

Tabl. 13

Źródła powstania środków podstawowych

Wyszczególnienie	1950 r.		1951 r.	
	wartość	%	wartość	%
1. Wkłady inwentarzowe	84 891,75	44,8	145 859,50	36,5
2. Kredyty bankowe średnioterm.	51 014,49	26,9	112 501,72	28,1
3. „ długotermin.	22 724,73	12,0	29 782,98	7,4
4. Środki własne	30 020,—	15,9	106 143,—	*26,5*
5. Darowizny i dotacje	690,—	0,4	5 236,—	1,5

W 1950 roku głównym źródłem powstawania środków podstawowych są wkłady inwentarzowe, które stanowią 44,8%, w 1951 roku zaś stanowią one już tylko 36,5%.

W 1950 roku z kredytów bankowych (łącznie długo- i średnioterminowych) powstało 38,9% środków podstawowych, a w 1951 roku — 35,3%.

Najlepszym jednak wskaźnikiem rozwoju jest powstawanie środków podstawowych ze źródeł własnych spółdzielni. I tak w Lulinie w 1950 roku ze środków własnych powstało 15,9% środków podstawowych, a w 1951 roku — 26,5%. Te cyfry są najlepszą ilustracją tego, że spółdzielnia produkcyjna w Lulinie przestaje liczyć tylko na środki z zewnątrz, że w coraz większym stopniu własnymi siłami rozwija środki podstawowe. Odnośnie powiększania środków podstawowych z kredytów bankowych należy stwierdzić, że spółdzielnia Lulin w 1950 roku wykonywała roboty budowlane systemem zleconym, stąd znaczne są zobowiązania długoterminowe. Natomiast w 1951 roku spółdzielnia zaciągała kredyty głównie na zakup

inwentarza produkcyjnego, remonty kapitalne wykonano systemem gospodarczym. Świadczy to również o umocnieniu się spółdzielni i wzroście jej samodzielności. Stąd też w 1951 roku znaczny wzrost kredytów średnioterminowych a minimalny długoterminowych.

Zmiany te dowodzą kształtowania się nowej socjalistycznej świadomości u chłopów, członków spółdzielni produkcyjnej w Lulinie. Wskazują one na wzrost zaufania do zespołowej formy gospodarki, na wzmacniające się poczucie społecznej własności i dbałości o wzrost wspólnego dobra.

Dla głębszego przeanalizowania wzrostu środków podstawowych warto rozpatrzyć wydatki inwestycyjne w latach 1950 i 1951.

Tabl. 14

Dokonane wydatki inwestycyjne

Inwestycje dokonane	1950 r.		1951 r.		Uwagi
	wartość	%	wartość	%	
Remont i odbudowa	22 725	28,1	26 983	16,8	Remont świniarni, obory, stodoły, szopy, ogrodzenia
Remont maszyn i narzędzi	3 155	3,8	—	—	
Zakup maszyn i narzędzi	7 277	9,1	26 598	16,7	
Zakup inwentarza użytkowego i hodowlanego	47 492	59,0	77 316	48,1	krowy, owce, trzoda drób
Zakup koni	—	—	3 575	2,4	
Zakładanie sadów	—	—	25 886	16,0	
Ogółem wydatki inwest.	80 649	100,0	160 358	100,0	
w tym ze środków własn.	5 118		39 664		
Wydatki inwestycyjne na 1 ha użytków rolnych	231		286		
w tym wydatki z własnych środków na 1 ha użytków	19,8		66,1		

W ujęciu wartościowym widzimy, że w 1950 roku wydatki inwestycyjne wyniosły 80 649 zł, a w 1951 roku — 160 358 zł, a więc dwukrotnie więcej. Wzrosły również znacznie wydatki ze środków własnych, co potwierdzają liczby poprzednio omawiane.

Po przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych w 1950 roku suma wydatków inwestycyjnych wynosi 231 zł, a w 1951 roku 286 zł. W ramach tych kwot, wydatki ze środków własnych wynoszą w 1950 roku 19,8 zł na 1 ha użytków, to jest 8,6% wszystkich wydatków inwestycyjnych, a w 1951 roku — 66,1 zł na 1 ha użytków, czyli 23,1% wszystkich wydatków inwestycyjnych.

Dodać tu jeszcze należy, że o ile w 1950 roku członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lulinie nie przeznaczyli ani jednej dniówki obrachunkowej na cele inwestycyjne, o tyle w 1951 roku, przeznaczono na inwestycje 400 dniówek obrachunkowych, czyli 1,4% ogólnej ilości dniówek.

Z zestawień tych liczb wynika, że spółdzielnia produkcyjna w Lulinie docenia znaczenie środków podstawowych, zwiększa ich ilość i jakość w miarę możliwości również własnymi siłami, i że w ten sposób buduje mocny fundament pod gospodarkę przyszłości.

4. *Zadłużenie spółdzielni*

Jak i wiele innych spółdzielni produkcyjnych — Lulin w pierwszych latach gospodarki zespołowej ma jeszcze znaczne, lecz stopniowo zmniejszające się zadłużenie.

Tabl. 15

Zadłużenie spółdzielni w latach 1950 i 1951

Rodzaj zadłużenia	1950 r.		1951 r.	
	zł	%	zł	%
Kredyty bankowe:				
długoterminowe	22724,73	10,5	29782,98	8,6
średnioterminowe	51014,49	23,3	112501,72	32,1
krótkoterminowe	64053,33	29,3	39009,89	11,1
Inne zobowiązania:				
krótkoterminowe				
POM	59922,94	27,4	147777,03	42,2
instyt. i osoby	20897,44	9,5	20754,09	6,0
Zobowiązania krótkoterminowe ogółem	144873,71	66,2	207541,01	59,3
Zobowiązania ogółem	218612,93	100—	349825,71	100—
Zobowiązania średnioterminowe w ratach jednorocznych	10203		22500	
Zobowiązania długoterminowe w ratach jednorocznych	947		1241	
Obciążenie zobow. długoterminowymi na 1 ha użytków rolnych	3		2	
Obciążenie zobow. średniotermin. na 1 ha użytków rolnych	29		37,5	
Obciążenie zobow. krótkotermin. na 1 ha użytków rolnych	415		346	
Obciążenie zobowiązaniami ogółem na 1 ha użytków rolnych	447		385,5	

Ogólnie biorąc, zadłużenie na 31.XII 1951 roku w stosunku do zadłużenia na 31.XII 1950 roku wzrosło, jeśli jednak uwzględnimy, że wzrósł również areał spółdzielni, to stwierdzimy, że zadłużenie na 1 ha użytków rolnych zmalało i to znacznie.

W 1950 roku zadłużenie ogółem wynosiło 447 zł na 1 ha użytków rolnych, w 1951 roku zmniejszyło się do 385,5 zł na 1 ha użytków rolnych. Obok tego obserwujemy jeszcze jedno dodatnie zjawisko, a mianowicie zmniejszenie się zobowiązań krótkoterminowych z 66,6% do 59,3%; oznacza to, że spółdzielnia bardziej liczy na własne środki. Jeszcze jaskrawiej wystąpi ten fakt, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko kredyty bankowe (wzrost należności POM jest ściśle związany ze zwiększeniem areału spółdzielni i nie należy go rozpatrywać jako dodatkowej pożyczki na produkcję). W 1952 roku tylko w ramach kredytów bankowych kredyty krótkoterminowe stanowiły 46,4% wszystkich kredytów a w 1951 roku stanowią tylko 21,5%. Jest to dodatni i zdrowy objaw, wskazujący że spółdzielnia korzysta z kredytów raczej na zwiększenie środków podstawowych, natomiast w wydatkach na produkcję ogranicza się w korzystaniu z pomocy z zewnątrz.

Ciekawe są liczby obrazujące obciążenie kredytami na 1 ha użytków rolnych; i tak, dla kredytów długoterminowych *) obciążenie zmalało — z 3 zł na 1 ha w 1950 roku do 2 zł na 1 ha w 1951 roku, dla kredytów średnioterminowych wzrosło z 29 zł na 1 ha w 1950 roku do 37,5 zł na 1 ha w 1951 roku, (co jest usprawiedliwione zakupieniem większej ilości inwentarza produkcyjnego). Największą jednak różnicę obserwujemy w obciążaniu kredytami krótkoterminowymi — w 1950 roku 415 zł na 1 ha użytków, a w 1951 tylko 345 zł na 1 ha.

Zadłużenie spółdzielni, chociaż wykazuje tendencje spadku, co jest wyrazem osiągnięć spółdzielni, jest jeszcze znaczne (w 1950 roku około 7 q żyta z 1 ha, a w 1951 około 6 q żyta z 1 hektara).

Sprawa zadłużenia wiąże się ściśle ze sprawą środków podstawowych. I tu obserwujemy słuszną troskę o wzrost środków podstawowych,o przygotowanie podstaw gospodarki w latach przyszłych kosztem pewnego ograniczenia wydatków bieżących.

VIII. *PODZIAŁ DOCHODU I DNIÓWKA OBRACHUNKOWA*

Jednym z najważniejszych wskaźników rozwoju spółdzielni produkcyjnej jest dochód spółdzielni i wysokość dniówki obrachunkowej. Dochód ogólny w spółdzielni produkcyjnej Lulin w liczbach absolutnych wzrósł (głównie wzrosła przy tym jego część pieniężna). Spadek na 1 ha użytków rolnych pozornie mówi o zmniejszeniu się dochodu członków spółdzielni. Faktycznie, jak zobaczymy dalej, dochody członków nie tylko nie zmalały, ale nawet wzrosły.

Ogólny dochód spółdzielni produkcyjnej Lulin w 1950 roku wynosił 300 203,96 zł a w 1951 roku — 471 378,62 zł.

Po przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych otrzymujemy w 1950 roku 860 zł, a w 1951 roku — 783 zł.

*) Dla określania kredytu średnioterminowego przyjmowano okres 5 lat (kredyt na 6 lat w tym 1 rok karencji), a dla kredytu długoterminowego okres 24 lat (kredyt na 30 lat w tym 6 lat karencji).

Przyczyny zmniejszania się dochodu ogólnego na 1 ha użytków rolnych w 1951 roku są następujące:

1) Pominięcie przy ustalaniu dochodu całego szeregu produktów (wszystkie pasze objętościowe) wydanych członkom w ciągu całego roku, których nie wyceniono i nie wliczono do dochodu.

2) Niższe plony niż w 1950 roku na skutek:

a) późnej i niedostatecznej uprawy ziemi wniesionej wiosną 1951 r. przez nowowstępujących członków,

b) suszy,

c) nieodpowiednich stanowisk pod uprawy,

d) niedostatecznej pielęgnacji,

e) słabszego nawożenia niż w 1950 roku,

3) Pomór świń w 1951 roku.

Można by jeszcze dodać, że obliczenia dochodu ogólnego dokonywano w nieco inny sposób niż w roku ubiegłym i nie jest wykluczone, że ustalony w ubiegłym roku dochód był niedokładnie obliczony.

Tabl. 16

Podział dochodu	1950 r.	1951 r.
Wydzielono na fundusz inwestycyjny	10%	10%
,, ,, ,, społeczny	5%	1%
,, ,, ,, spłatę wkładów odpłatnych	—	7%
Dochód podzielny	85%	82%
	100%	100%

Jak z powyższego zestawienia widać, dochód podzielny w 1950 roku stanowił 85% dochodu ogólnego, w 1951 roku — 82%; różnica powstała stąd, że w 1951 roku wydzielono część dochodu ogólnego na spłatę wkładów odpłatnych, czego w 1950 roku nie uczyniono.

Po przeliczeniu dochodu podzielnego na 1 pracującego w 1950 r. wynosił on 3 752 zł, a w 1951 r. 3 446 zł.

Powyższe cyfry wskazują na pozorne obniżenie części dochodu podzielnego przypadającej na jednego pracującego.

Obliczenie to jednak poważnie zniekształca rzeczywisty stan rzeczy.

Po pierwsze: ilość pracujących jest tu wzięta według stanu na 31.XII 1951 roku. Tymczasem wiadomo, że nowi członkowie spółdzielni przystąpili do pracy na wiosnę 1951 roku. Jasne więc jest, że przepracowali oni mniej dniówek obrachunkowych niż członkowie starzy. Przeciętna, oparta na liczbie członków w końcu roku musi więc zamazywać faktyczne kształtowanie się dochodu. I tak członkowie starzy (pracujący od początku roku) otrzymali przeciętnie 3 780 zł dochodu podzielnego w przeliczeniu na jednego pracującego. Członkowie nowi (pracujący od wiosny 1951 roku) otrzymali przeciętnie 2 002 zł dochodu podzielnego na jednego pracują-

cego. Jest rzeczą oczywistą, że z dochodem 1950 roku porównywać można tylko przeciętny dochód starych członków.

Po drugie: Dniówek obrachunkowych wydatkowanych na rzecz członków nie potrącono im, a więc dochód podzielono przez ogólną ilość dniówek obrachunkowych, w której 1 070 dniówek obrachunkowych było wydatkowanych nie na rzecz spółdzielni, a na rzecz członków. W rezultacie oczywiście na jednego pracującego przypadło mniej dochodu podzielnego. Już tylko z tego tytułu dniówka obrachunkowa obniżyła się o 54 gr.

Po trzecie: Członkowie spółdzielni oprócz pobranych zaliczek otrzymali w 1951 roku dodatkowo, bezpłatnie, bez żadnych rozliczeń następujące produkty:

a) zielonki,
b) wywar z gorzelni,
c) liście z buraków,
d) siano i słomę,
e) owoce z sadu,

a ponadto wydzielono poza działkami przyzagrodowymi pastwisko dla inwentarza będącego w indywidualnym użytkowaniu członków. Wreszcie członkowie otrzymali dodatkowo, poza działką przyzagrodową, po 12 arów pod uprawę buraków pastewnych. Tych wszystkich świadczeń nigdzie nie zapisywano i nie ujęto w formy rozliczeń.

Wszystko to sprawia, że dochód członków spółdzielni w całości i każdego z pracujących z osobna został sztucznie obciążony, podczas gdy prawidłowe obliczenie wykazałoby duży wzrost. Ponadto błędem, który zamazuje wzrost dochodów i osłabia wychowawcze znaczenie dniówki obrachunkowej, było obniżenie norm. Gdyby jednak nie uwzględniać obniżenia norm, które poważnie zmniejszyło wartość dniówki obrachunkowej i przeliczyć szacunkowo, ile dałoby rozdzielenie według dniówek obrachunkowych tego, co członkowie pobrali bezpłatnie w spółdzielni — to okazałoby się, że dniówka obrachunkowa wyniosłaby w 1951 roku nie 14 zł, jak to wynikało z obliczeń, ale znacznie więcej. Fakt podniesienia się dochodu członków zatarty jest przez bezpłatne dodatki i usługi, tym niemniej jest niewątpliwy.

Jak z powyższego wynika uzyskany wyższy dochód podzielony został w sposób niewłaściwy, nie jest bowiem obojętne, w jaki sposób rośnie i jest dzielony. Zadaniem POM było dopilnowanie i przekonanie członków, że rozdawanie produktów bez żadnych rozliczeń prowadzi, pod pozorem równości, do niesprawiedliwego podziału dochodu, do tego że pracowity daje część swojej pracy leniowi, że jedni korzystają z pracy drugich. To samo można powiedzieć o niepotrąceniu członkom dniówek za obsługę działek przyzagrodowych. Prowadzi to do zmniejszenia dzielonej według pracy części dochodu, utrudnia mobilizację członków spółdzielni do walki o większą wydajność. Jednakże ani Wydział Polityczny, ani agronomowie POM nie zajęli się tym, aby błędy te usunąć. POM nie dostrzegł w ogóle tych zjawisk w spółdzielni i nie zrobił nic, aby przekonać członków o niesłuszności takiego postępowania. POM nie widzi tego i dziś, choć widzą to już sami członkowie spółdzielni Lulin i w roku 1952 po-

stanowili obciążać wszystkich pracujących za świadczenia oraz potrącać im dniówki obrachunkowe za uprawę działek przyzagrodowych i obsługę inwentarza, aby za ten rok dniówka obrachunkowa była realna, a dochód każdego pracującego sprawiedliwie obliczony.

Analizując w dalszym ciągu wartość dniówki obrachunkowej stwierdzamy, że:

w 1950 roku — 50,7% otrzymano w gotówce, 49,3% w naturze
w 1951 roku — 65,7% „ „ 34,3% „

Przytoczone cyfry wskazują, że w 1951 roku prawie 2/3 należności za pracę członkowie otrzymali w gotówce, a tylko 1/3 w naturze, podczas gdy w 1950 roku otrzymali znacznie więcej w postaci produktów.

Wpłynęła na to niewątpliwie wzmożona kontraktacja i zwiększone obroty pieniężne, umożliwiające większe wypłaty gotówkowe.

Można śmiało stwierdzić, że członkowie spółdzielni w coraz większym stopniu rozumieją, iż dobrobyt ich związany jest z kolektywnymi formami gospodarki, i że ich interesy ściśle wiążą się z interesami państwa. Dowodem tego jest między innymi zbieżność takich dwóch faktów: 1) w 1951 roku spółdzielnia Lulin w ramach obowiązkowych dostaw zbóż odstawiła około 251 q więcej niż plan przewidywał, 2) w tym samym roku wszyscy pozostali chłopi mało- i średniorolni we wsi Lulin przystąpili do pracy zespołowej w spółdzielni.

Coraz częściej występują te przemiany w chłopskiej świadomości i w innych spółdzielniach w rozmaitych okolicach kraju. I tak na przykład w spółdzielni produkcyjnej Ustowo, powiat Szczecin, z wydzielonych już do podziału między członków 846 q zbóż, członkowie wzięli tylko 261 q, pozostałe zaś 585 q postanowili odstawić i zwiększyć w ten sposób dostawy państwowe. (Spółdzielnia otrzymała dyplom uznania, gdyż odstawiła 368% planowanych dostaw).

POM W ŚWIETLE ANALIZY ROZWOJU SPÓŁDZIELNI

Prezydent Bierut na naradzie aktywu POM mówił: „Jakość waszej pracy, plonu jakie daje ziemia uprawiana przez POM, siła waszego oddziaływania na spółdzielców i chłopów indywidualnych — oto co decyduje — i słusznie — o ocenie waszej działalności".

A więc oceniamy POM według jego pracy w spółdzielni, którą się opiekuje. Omówione w pracy niniejszej osiągnięcia i braki spółdzielni charakteryzują nie tylko samych spółdzielców, ale przede wszystkim pracę POM w Ocieszynie, który opiekuje się Lulinem.

Z zestawienia ważniejszych prac (tabl. 17) widać, że w 1950 roku POM wykonał w spółdzielni Lulin 641,71 ha orki średniej, a w roku 1951 — 1513,86 ha. Ponieważ obszar spółdzielni w 1951 roku wzrósł — co również należy podkreślić jako osiągnięcie POM i jako jeden z wyrazów wzmagającej się politycznej opieki POM nad spółdzielnią — podajemy dla zobra-

zowania nasilenia prac POM rozmiar prac na 100 ha użytków rolnych: w 1950 roku nasilenie to wyniosło 124 ha, a w 1951 roku — 198 ha orki średniej. Mamy zatem wzrost o 60%.

Udział POM w ważniejszych pracach wyniósł ogółem w 1950 roku — 67,5%, a w roku 1951 — 78%; jak widać więc z tych liczb — wzrósł poważnie.

Udział POM w poszczególnych pracach różnie się kształtuje. POM wykonywał przede wszystkim takie prace jak: orki wiosenne (75%), jesienne (98%) i zimowe (100%), podorywki (82,2%) — ponadto wykonał 100% omłotów. W zbiorze roślin kłosowych POM uczestniczył tylko w 38,8%, natomiast w zbiorze roślin okopowych w 92%. W siewach POM uczestniczył dotąd minimalnie.

Nasilenie wkładu pracy POM przypada na okres pożniwny. Z całości prac wykonywanych przez POM w spółdzielni Lulin na okres pożniwny (sierpień, wrzesień, październik, listopad) przypada w 1950 roku około 69 %, a w 1951 roku około 77% prac. Sądzić należy, że w przyszłości zmechanizowanie prac pielęgnacyjnych wymagać będzie od POM w znacznym stopniu również pracy w pierwszym półroczu — co pozwoli na pełniejsze wykorzystanie parku traktorowego POM, a spółdzielni zapewni lepsze i szybsze wykonanie zabiegów pielęgnacyjnych; w konsekwencji wpłynie to niewątpliwie na zwiększenie plonów.

Na skutek zwiększenia prac traktorowych zmienił się stan pogłowia koni w spółdzielni Lulin.

Pogłowie koni roboczych (3-letnie i starsze) w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych uległo w 1951 roku znacznemu zmniejszeniu w stosunku do roku 1950, spadło mianowicie z 11,7 do 8,8 sztuk, czyli o 24,8%. Jeszcze większy spadek był przewidziany na rok 1952. Ilość koni roboczych na 100 ha użytków rolnych, zgodnie ze stanem zaprojektowanym w planie gospodarczym spółdzielni, ma wynosić tylko 5,7 sztuk. Decydujący wpływ wywiera na to wzrastająca w spółdzielni mechanizacja — będąca wynikiem zwiększającego się udziału POM w pracach spółdzielni Lulin.

Zwiększający się udział POM w pracach spółdzielni przynosi jej korzyści wynikające nie tylko z wprowadzenia nowej techniki przy uprawie roślin. Na znaczenie zmechanizowania czynności uprawowych i na ich wpływ na plony wskazywaliśmy już poprzednio, omawiając produkcję roślinną i wydatki na cele produkcyjne. Oprócz tych korzyści spółdzielnia zyskuje i wiele innych. Dzięki zmechanizowaniu prac uprawowych praca członków spółdzielni może być w większym stopniu wykorzystana przy zabiegach pielęgnacyjnych, co ma zasadniczy wpływ na plony, lub w innych działach produkcji, szczególnie zaś w hodowli. Większa mechanizacja prac pozwala na racjonalne zmniejszenie pogłowia koni na 100 ha użytków rolnych. Dzięki temu spółdzielnia zaoszczędza na zużyciu pasz, które mogą być w szerszym stopniu wykorzystane dla zwierząt produkcyjnych (bydło, trzoda, owce). Pozwala to rozwinąć zespołową hodowlę, która, jak już wskazaliśmy poprzednio, jest węzłowym zagadnieniem w umacnianiu się społecznej własności członków spółdzielni, będącej podstawą jej socjalistycznego charakteru. Jeśliby rozwój hodowli nie wymagał utrzymania tak dużej bazy paszowej, spółdzielnia otrzymałaby

Tabl. 17

Zestawienie wykonania ważniejszych prac w przeliczeniu na hektary orki średniej

Rodzaj pracy	1950 r.			1951 r.			Udział POM w pracach spółdz. %			
							1950 r.		1951 r.	
	POM	Sp-nia	Razem	POM	Sp-nia	Razem	POM	Sp-nia	POM	Sp-nia
1. Orka wiosenna	90	65,6	155,6	217,51	73,93	291,44	57,7	42,3	75	25
2. Siew jarych zbóż i roślin motylk.		26,1	26,1		40,1	40,1	—	100	—	100
3. Siew pozostałych zbóż jarych	3,6	—	3,6		20,3	20,3	100	—		100
4. Sadzenie ziemniaków		10,5	10,5		15	15		100		100
5. Koszenie łąk i kultur past.		3,2	3,2		3,2	3,2		100		100
6. Zbiór roślin kłosowych	42,35	25,9	68,25	58,32	91,18	149,50	65,1	34,6	38,8	61,2
7. Podorywki	37,5	—	37,5	70,04	15	85,04	100	—	82,2	17,8
8. Zasiew poplonów		1	1		3	3		100		100
9. Przyorano zielonych nawozów		—	—	—	—	—	—	—	—	—
10. Orka jesienna siewna	130	20	150	254	7	261	86	14	98	2
11. Siew ozimin		26	26		52	52		100		100
12. Wykopano ziemniaków maszynami	30	5	35	46	4	50	86	14	92	6
13. Orki zimowe	100	25	125	342,80		342,80	83	17	100	—
14. Omłoty				200,42		200,42				
Ogółem	433,45	208,3	641,75	1189,09	324,71	4513,80	67,5	32,5	78	22

zwolnioną od produkcji pasz powierzchnię, którą mogłaby wykorzystać na rozszerzenie innych upraw podnosząc dochód członków (na przykład rośliny przemysłowe).

Obliczenia wykazują, że zwiększenie udziału POM w pracach spółdzielni Lulin pozwoliło jej zaoszczędzić już około 25,5 ha ziemi i wykorzystać ją do upraw zwiększających dochód spółdzielni.

Wzrastający w roku 1951 udział POM w pracach spółdzielni gwarantuje jej szybki rozwój. Niemniej roli POM nie wolno ograniczać tylko do jego udziału w pracach spółdzielni.

Spółdzielnie produkcyjne właśnie dlatego, że są gospodarstwami socjalistycznymi, nie mogą rozwijać się bez ścisłego powiązania się z państwem ludowym, bez pomocy i kierownictwa ze strony państwa ludowego i klasy robotniczej. Ośrodkiem tej pomocy i tego kierownictwa jest przede wszystkim Państwowy Ośrodek Maszynowy. Zadaniem POM jest wprowadzenie gospodarstw chłopskich na drogę nowego rozwoju, na drogę zespołowych form gospodarowania. Do tego jednakże rola POM nie ogranicza się.

Przejście od gospodarki indywidualnej do zespołowej wymaga od dotychczasowych drobnych wytwórców przestawienia się. Wielkie, socjalistyczne gospodarstwo rolne to całkowicie nowy system gospodarowania. Zadaniem POM jest pomóc i pokierować rozwojem spółdzielni szczególnie w pierwszych latach jej rozwoju, zanim członkowie zdobędą doświadczenie i niezbędne wiadomości do prowadzenia gospodarki spółdzielni.

Roli POM nie możemy więc ograniczać wyłącznie do pomocy agronomicznej. Niemniej bowiem ważna jest pomoc organizacyjna, podstawą zaś jest — realizowane w drodze agronomicznej i organizacyjnej pomocy — polityczne kierownictwo spółdzielnią. Błędy w gospodarce spółdzielni, w organizacji jej pracy to zarazem błędy polityczne — osłabianie tempa przemian w świadomości samych członków spółdzielni, jak i tempa kolektywizacji w okolicy.

POM w Ocieszynie opiekujący się spółdzielnią produkcyjną Lulin ograniczył się do bardzo jeszcze niedostatecznej pomocy agronomicznej i agrotechnicznej. Nie umiał dotychczas politycznie pokierować spółdzielnią, a niekiedy nawet dostrzec niektórych poważnych jej błędów i niedomagań. Wstąpienie na przykład do spółdzielni nowych członków było wielkim osiągnięciem samych spółdzielców i POM. Ale Wydział Polityczny POM nie potrafił otoczyć nowowstępujących odpowiednią opieką polityczną. A było przecież rzeczą jasną, że wniosą oni do spółdzielni resztki nieufności i wahań. Właśnie pod wpływem nowowstępujących obniżono normy i wydzielono działki pod buraki pastewne poszczególnym członkom do indywidualnego użytkowania.

Większa opieka polityczna ze strony POM nad nowowstępującymi mogłaby oszczędzić spółdzielni tego doświadczenia. Zamiast rewidowania po roku norm z powodu opłakanych skutków, które pociągnęło za sobą ich obniżenie, spółdzielnia mogła, gdyby POM się tym zajął, ustalić normy od razu właściwe.

Obsługując i opiekując się spółdzielnią, która powstała z byłych fornali, POM nie wyciągnął wniosków z faktu, że właśnie byli robotnicy rolni mają już pewne doświadczenia pracy na wielkim gospodarstwie, że wśród

tych doświadczeń jest wiele takich, które, wynikając z obszarniczego systemu gospodarowania, nie mogą się nadawać do gospodarki socjalistycznej. Wynikająca z tych pofolwarcznych nawyków zła organizacja pracy, podział dochodu obciążony resztkami obszarniczego systemu deputatów dla fornali — to rezultaty niedostatecznie czujnej i niedostatecznie przemyślanej opieki Wydziału Politycznego POM nad spółdzielnią.

Przede wszystkim zaś POM nie udzielił spółdzielni pomocy w rozwiązaniu dwóch najbardziej zasadniczych problemów w jej rozwoju. Pierwszy z nich to niewłaściwy stosunek między gospodarką na działkach przyzagrodowych a gospodarką zespołową. Wyrazem tego jest fakt, że działki przyzagrodowe obsadzono wyłącznie ziemniakami, pod które użyto większą część obornika, że gospodarka zespołowa była w pewnej mierze bazą paszową dla przyzagrodowego inwentarza członków, że działki przyzagrodowe faktycznie powiększyły się o działki pod buraki pastewne, wydzielone członkom do indywidualnego użytkowania z gruntów uprawianych zespołowo.

Tymczasem POM w Ocieszynie nie dostrzega w ogóle tego niezmiernie ważnego problemu. Nie widzi, że właściwy stosunek wzajemny gospodarki na działce przyzagrodowej i gospodarki zespołowej jest zasadniczym warunkiem rozwoju spółdzielni. Rozwój spółdzielni powinien oznaczać wzrost roli i przewagi gospodarki zespołowej nad przyzagrodową; rozwój zaś gospodarki na działkach przyzagrodowych podporządkowany być musi potrzebom i rozwojowi gospodarki zespołowej. Przy dalszym niedostrzeganiu przez POM problemu właściwego kojarzenia działek przyzagrodowych z gospodarką zespołową, przy braku przeciwdziałania ze strony POM, gospodarka zespołowa może być zepchnięta na plan drugi i przekształcić się w dodatek do działki przyzagrodowej. Tego niebezpieczeństwa jeszcze w Lulinie nie ma, ale wskazane fakty mówią o wynikających z niedostatecznej jeszcze świadomości członków — nad którą POM musi poważnie popracować — tendencjach, które w niebezpieczeństwo takie mogłyby się przekształcić.

Drugim zasadniczym problemem, nie dostrzeżonym przez Wydział Polityczny POM, jest podział dochodu. Na skutek przyczyn, które omówiliśmy w rozdziale poprzednim, wynikających z braku dostatecznej opieki POM — dniówka obrachunkowa nie odegrała w Lulinie w pełni tej roli — jaką powinna odegrać.

Niedostatecznie przezwyciężane jeszcze przez Wydział Polityczny POM tendencje do fałszywej „równości" wśród członków prowadzą do tego, że bardziej pracowity i rzetelny członek spółdzielni pracuje na lenia.

Zrównywanie — przez bezpłatne dodatki lub przez zaliczanie dniówek „po równo" — dochodu poszczególnych rodzin jest niesłuszne i niesprawiedliwe. Widzą to zresztą sami członkowie spółdzielni. Widzą oni, że obok niesprawiedliwego podziału dochodu, przy utrzymaniu się takiego stanu, może zaistnieć niebezpieczeństwo spadku wydajności pracy, rozluźnienie się dyscypliny pracy, a tym samym osłabienie tempa rozwoju spółdzielni.

POM nie powinien zadowalać się tym, że mimo opisanych błędów i braków członkowie spółdzielni Lulin mają już poważne osiągnięcia. Zadaniem POM jest pomóc członkom spółdzielni w dalszym umacnianiu i rozwoju

gospodarki zespołowej. Osiągnięcia dotychczasowe wskazują, że przy większej pomocy POM Lulin mógłby dorównać przodującym spółdzielniom w województwie. Na razie jednak osiągnięcia omówione w pracy niniejszej w głównej mierze wynikają z dobrej postawy i rzetelnej pracy samych członków, są jednak jeszcze mniejsze od możliwości, które można byłoby wykorzystać, gdyby POM zwiększył swą pomoc.

To że POM a szczególnie jego Wydział Polityczny odpowiedzialny jest za całokształt pracy spółdzielni, nie zwalnia bynajmniej Powiatowej Rady Narodowej i innych władz na terenie powiatu Oborniki od wykonania obowiązków, jakie mają do spełnienia wobec spółdzielni. O błędach Rady Narodowej, przede wszystkim w dziedzinie kontraktacji, mówiliśmy już w rozdziale dotyczącym produkcji roślinnej. Nie będziemy tego powtarzać. Chcemy tylko podkreślić, że powstanie spółdzielni nie może osłabiać uwagi władz powiatowych, ani też być okazją dla wygodnego i politycznie szkodliwego rezygnowania z wykonywania zadań, jakie władze te mają do spełnienia w odniesieniu do gospodarstw indywidualnych.

W swym przemówieniu „O pracy na wsi" wygłoszonym dnia 11 stycznia 1933 r. towarzysz Stalin mówił:

„przejście do gospodarki kolektywnej jako przeważającej fazy gospodarki nie zmniejsza naszej troski o rolnictwo, lecz zwiększa ją, nie zmniejsza kierowniczej roli komunistów w rozwijaniu rolnictwa, lecz zwiększa ją".

To wskazanie towarzysza Stalina stać się powinno wytyczną dla naszych POM i władz powiatowych. Powinny one pamiętać, że założenie spółdzielni nie zmniejsza naszej troski o wieś, ale przeciwnie jeszcze po założeniu i właśnie po założeniu pomoc i kierownictwo spółdzielnią ze strony POM i władz powiatowych musi się zwiększyć, aby nie tylko wprowadzić dotychczasowych indywidualnych wytwórców na nową drogę rozwoju, ale i umocnić ich na tej drodze.